prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

Przed 30 laty wzięli władzę. Składy pierwszych rad. Wspomnienia

Grzegorz Charliński

strona 14

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
2 - 8 czerwca 2020 r. ■ nr 22 (745) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)
LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIOR... ...KA ■ MICHÓW ■ NIEDŹW... ...WEK ... ...E

Ognisko wirusa w kościele

Zagrożeni zakażeniem

ci, którzy byli na mszach św.

Do kwarantanny trafiło ponad 300 osób.

STR. R4/R5

Dwóch zakażonych księży, duchowni w kwarantannie i niepokój mieszkańców. W parafii w Pliszczynie, do której należą mieszkańcy kilku miejscowości gminy Niemce, wykryto ognisko koronawirusa

Fot.Dominik Smagała

Fot.MS

Jak się dostali do programu?

STRONA 6

Rodzina Szumców grilowała w TVN

Parafia ofiarą hejtu:

Czuję się, jakbyśmy to my sprowadzili tu tego wirusa i chcieli zarażać

Tylko we „Wspólnocie" rozmowa z ks. Tadeuszem Michałkiem, proboszczem parafii w Pliszczynie.

STRONA R4/R5

Zostaliśmy poddani testom, ponieważ w wywiadzie epidemicznym jedna z zakażonych osób świeckich wskazała, że była w naszym kościele 17 maja - wyjaśnia ks. proboszcz Tadeusz Michałek

Burmistrz Paśnik z absolutorium. Duże straty miejskich spółek

STRONA 3

Ukradli Matkę Boską z kapliczki

S. 15

Protest zawieszony. Radni obiecali dokumentację na chodnik przy ul. Wojska Polskiego

STRONA 4

Gm. NIEMCE:

Ksiądz Krzysztof odszedł na wieczną posługę

STRONA 16

Ks. Krzysztof Galewski

Kock: Podnieśli opłaty za śmieci

S. 15

Ostrów Lubelski wsparł Włochów maseczkami

S. 16

Gm. Michów: Nareszcie zniknęły śmieci spod cmentarza w Rudnie

S. 13

NAKŁAD 3390 egz.
ISSN 2392-2184

REKLAMA

Skup zboża
GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WALĘCIUK
• Sprzedaż węgla
• Sprzedaż nawozów sztucznych
• Skup złomu
LUDWIN 76
tel. 81 75 70 213

Zapraszamy do oddziału
Santander Consumer Banku!
Lubartów, ul. Słowackiego I
godziny otwarcia oddziału:
pon.–pt. 8.30–15.30
godziny otwarcia kasy:
pon.–pt. 8.30–15.30
Santander Consumer Bank

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

eprasa.pl b55f5b1f95

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780 029 973
kepa24wspolnota@gmail.com
Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski
Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI
Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 czerwca,
godz. 8.00- 12.00,
Tało Kol. (1), Firlej Hydrofornia
3 czerwca,
godz. 8.00- 9.00 i 18.00-19.00, Niedźwiada, Brzeźnica Leśna, Brzeźnica Książęca
4 czerwca,
godz. 8.00-12.00, Jeziorzany ul. Warszawska, Ogrodowa, Lubartów ul. Cicha
godz. 12.00- 14.00,
Przytoczno PGR
5 czerwca,
godz. 8.00-12.00,
Wólka Rokicka (ST-3),
Wólka Michowska
godz. 11.00-14.30,
Kierzkówka (3)

Zmarli frontowi żołnierze 2 Armii WP

Bolesław Jaksim z gminy Ostrówek zmarł 17 maja

Por. Wacław Węgrzyn z Woli Mieczysławskiej umarł 26 maja

W ciągu kilku dni odeszli weterani II wojny światowej, major Bolesław Jaksim i porucznik Wacław Węgrzyn. Obaj walczyli w 2 Armii Wojska Polskiego.

Mjr Bolesław Jaksim z gminy Ostrówek był świadkiem niemieckiej pacyfikacji Kolonii Dębica w czerwcu 1943 r. Zmobilizowany do wojska w 1944 r. walczył w 2 Armii WP. Przeszedł cały jej szlak bojowy, przez forsowanie Nysy, bitwę pod Budziszynem, walki w Czechosłowacji. 1 maja 1945 r. został ranny, miał założony opatrunek, ale nie został odesłany do szpitala, pozostał w jednostce. Po śmierci dowódcy kompanii przejął jego obowiązki. Po zakończeniu wojny był dowódcą placówki granicznej w Marientalu (dzisiaj Niemojów). Był aktywnym członkiem Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Często uczestniczył w kombatanckich spotkaniach w Lubartowie i uroczystościach patriotycznych w Ostrówku. W listopadzie skończyłby 97 lat. Zmarł 17 maja, jego pogrzeb odbył się w Ostrówku 19 maja.

Por. Wacław Węgrzyn mieszkał w Woli Mieczysławskiej. W czasie wojny służył w 2 Armii WP. W czasie walk na Łużycach w kwietniu 1945 r. wchodził w skład desantu czołgowego. Został ranny podczas niemieckiego ostrzału artyleryjskiego. Po zakończeniu wojny pełnił służbę na granicy z Czechosłowacją. Do cywila został zwolniony w 1947 r. Był odznaczony m.in. Medalem Za udział w Walkach o Berlin i Odznaką Grunwaldzką. Działał w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Zmarł 26 maja. Miał 96 lat. Pogrzeb weterana odbył się 30 maja, mszę świętą odprawiono w Skrobowie, ciało zmarłego złożono na cmentarzu w Lubartowie.

KA

R E K L A M A

APTEKA Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk"
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

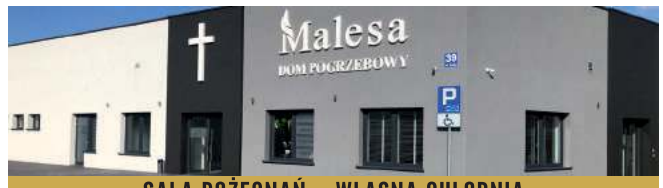

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA" (DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIEŃCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS i KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl
USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo
DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo
USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724
TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522
KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

eprasa.pl b55f5b1f95

Burmistrz Paśnik z absolutorium. Duże straty miejskich spółek

Większość radnych zagłosowała za absolutorium dla burmistrza. Co było do przewidzenia - krytykował go radny Jacek Tomasiaka. - Jak można mówić, że miasto się rozwija i zmierza w dobrym kierunku? - mówił. - Jeden stek bredni, nienawiści, emocji, które ukazują stosunek pana Tomasiaka do władzy wykonawczej - odpowiedział przewodniczący Grzegorz Gregorowicz.

29 maja na prowadzonej przez internet sesji Rady Miasta 16 radnych zagłosowało za udzieleniem burmistrzowi Krzysztofowi Paśnikowi absolutorium z wykonania budżetu za 2019 r.

Zanim radni przeszli do dyskusji o wykonaniu budżetu, zajmowali się udzieleniem burmistrzowi wotum zaufania. Udzielali go po analizie raportu o stanie gminy. Wójtowie i burmistrzowie co roku muszą taki raport przedstawiać.

- To już drugi taki raport. Tworzymy go w trudnych okolicznościach. Mamy COVID -19. Jak wpłynęła ta sytuacja na samorządy, już odczuwamy. Najważniejszym elementem jest zbudowanie silnego gospodarczo miasta - zaczął wystąpienie burmistrz Krzysztof Paśnik. Według niego może się do tego przyczynić współpraca z Lubelskim Obszarem Metropolitalnym.

- LOM jest dla nas zapleczem gospodarczym i kulturalnym - mówił burmistrz. Dotychczasowa współpraca skutkowała poprawą warunków komunikacji - poprawą jakości dróg, budową ścieżek rowerowych. Jako sukces roku 2019 burmistrz wskazywał pozyskanie dużego inwestora zagranicznego. Terenami w strefie ekonomicznej jest zainteresowanych kolejnych pięciu przedsiębiorców. Sprawy, które według burmistrza należy uznać za sukces, to m.in. modernizacja ulic, oświetlenia, termomodernizacja szkół, budowa placów zabaw, eko-stadion.

- Po raz pierwszy udało się zrealizować wszystkie projekty Budżetu Obywatelskiego w jednym roku. Pozyskaliśmy 3 miliony zł środków zewnętrznych - mówił Krzysztof Paśnik.

Radni widzą problemy

Radni w dyskusji wskazywali na problemy miasta. Jednym z nich jest starzejące się społeczeństwo i malejąca liczba mieszkańców Lubartowa.

- W ciągu dziesięciu lat liczba mieszkańców zmalała o 2 tysiące. Obecnie wynosi 21430 osób. W 2019 r. mieliśmy 195 urodzeń i 214 zgonów - mówił Jan Ściseł. Tomasz Krówczyński chciałby pomóc seniorom w codziennym życiu. Jego zdaniem budynek po filii SP 1 przy ul. Reja byłby dobrym miejscem na dzienne centrum opieki dla seniorów.

Problemem wskazywanym przez radnych jest jakość niektórych dróg na terenie miasta.

- 25 procent, jeśli chodzi o długość, to drogi gruntowe. Trzeba przyspieszyć prace nad ich modernizacją - wskazywał Jan Ściseł.

Wiele krytycznych uwag o raporcie wygłosił Jacek Tomasiak.

- Zadłużenie miasta wzrasta do 4,3 mln zł rok do roku. Jak można mówić, że miasto się rozwija i zmierza w dobrym kierunku? - mówił Tomasiak. Krytykował wydatki na promocję miasta.

- To jest wzrost z 250 tys. do 420 tys. zł. Spoglądając na rok 2018 i 2019 aż takich różnic, jeśli chodzi o promocję, nie obserwuję - mówił.

Tomasiak porażony informacjami

- Pan burmistrz chwali się, że do projektu Mobilny LOF wprowadzono zadanie „Przebudowa ul. Lubelskiej od skrzyżowania z drogą krajową nr 19 do skrzyżowania z ulicami Kolejową i Piaskową w Lubartowie" o wartości 4,3 mln zł. Każdy, kto wjeżdża od strony Lublina, zauważa, że miasto finansuje przedsięwzięcie, z którego będą korzystali mieszkańcy miejscowości należących do gminy Lubartów. Czy gmina partycypowała w kosztach, żeby zrealizować inwestycję, która pomoże najbardziej tym, którzy mieszkają w Łucce? - mówił Tomasiak.

Krytykował wykonanie Budżetu Obywatelskiego. Uważa, że to dobrze, że zrealizowano takie zadania jak Święto Roweru (udział BO polegał na zakupie koszulek dla uczestników imprezy), czy przebudowę ulic 1 Maja i 3 Maja. Ale wskazywał, że nie zrealizowano ciągle inteligentnego systemu oświetlenia ulicznego - a za to samo był w ubiegłorocznym raporcie krytykowany poprzednik Krzysztofa Paśnika, burmistrz Janusz Bodziacki.

Tomasiak bulwersował się sytuacją Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej.

- Poraziły mnie informacje. Moi koledzy ze Wspólnego Lubartowa bardzo krytykowali pana Andrzeja Kardasza (byłego prezesa PEC - przyp. red.). W 2018 r. wynik finansowy PEC był na minusie 215 tys. zł. W 2019 r. wynik finansowy jest 636 tys. zł na minusie. To w sytuacji, kiedy ceny prądu wzrosły o 19 proc. - wytykał Tomasiak.

O kim zapomni historia

- Jestem zaniepokojony stanem spółek komunalnych. W PGK sytuacja jest jeszcze gorsza, strata netto wynosi 790 tys. zł - mówił przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz. A potem ostro skrytykował wypowiedź Tomasiaka.

- Jeden stek bredni, nienawiści, emocji, które ukazują stosunek pana Tomasiaka do władzy wykonawczej - mówił. - Jestem zadziwiony jego reakcją na władzę wykonawczą (burmistrza - przyp. red.). Przecież burmistrz Krzysztof Paśnik jest wytworem pewnej kampanii marketingowej kreowanej przez pana Tomasiaka - stwierdził przewodniczący.

Na minusie w 2019

636 tys. zł - PEC w Lubartowie

790 tys. zł - PGK w Lubartowie

Jego zdaniem Tomasiak, krytykując działalność burmistrza, zmanipulował treść raportu.

- Nie mam żadnej wątpliwości, że pan burmistrz ma dobre intencje, że zgromadził wokół siebie sztab ludzi również mających dobre intencje. Gdy samorząd będzie działał, o człowieku, który wytoczył przeciw niemu takie działa, zapomni historia - podsumował Gregorowicz.

Burmistrz Krzysztof Paśnik odniósł się do wypowiedzi radnych.

- Lubelska to jedna z głównych arterii wjazdowych do miasta. Musimy przejechać przez gminę. Ta inwestycja była wskazana, to nie tylko nawierzchnia, ale też chodniki po prawej i lewej stronie. Lubelska ma poprawić bezpieczeństwo naszych mieszkańców, którzy jeżdżą do Lublina - mówił burmistrz.

- Dróg gruntowych jest dużo, bo miasto się rozwija, powstaje dużo terenów pod infrastrukturę mieszkaniową. Mamy wiele terenów w południowej i północnej części miasta, gdzie nasi mieszkańcy sprzedają działki, żeby inne osoby mogły się tam budować. Staramy się utwardzać te drogi - mówił Krzysztof Paśnik.

W głosowaniu nad wotum zaufania dla burmistrza 16 osób było za, 1 przeciw, 4 osoby się wstrzymały.

Nowy koalicjant za absolutorium, stary się wstrzymuje

Po tym głosowaniu przyszła kolej na absolutorium. Planowane dochody miasta wynosiły 114,4 mln zł. Udało się je zrealizować w kwocie 106,9 mln zł (93,5 proc. planu). Wydatki zaplanowane były na 122,3 mln zł. Zrealizowane zostały w wysokości 106,9 mln zł (87,3 proc. planu).

Na inwestycje w 2019 r. planowano wydać 34 mln zł. Wydano 22,7 mln zł. Według burmistrza to najwyższe wydatki inwestycyjne w przeciągu ostatnich lat.

- Brak realizacji całości planu jest spowodowany przesunięciem termomodernizacji SP 3 na 2020 r. Także płatność za wykonane w grudniu zadanie przy ul. Parkowej (budowa stadionu MOSiR - przyp. red.) została przesunięta na 2020 r. - tłumaczyła skarbnik Lucyna Biskup.

Za udzieleniem burmistrzowi absolutorium zagłosowało 16 radnych z klubów PiS i Wspólny Lubartów. Przeciw byli Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska - Serwin. Troje radnych Koalicji Obywatelskiej wstrzymało się od głosu. To ugrupowanie do niedawna było koalicjantem Wspólnego Lubartowa, z którego wywodzi się burmistrz. Obecnie klub burmistrza tworzy koalicję z PiS.

KA

Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta Lubartowa
Gdy samorząd będzie działał, o człowieku, który wytoczył przeciw niemu takie działa, zapomni historia

Jacek Tomasiak
Radny
Zadłużenie miasta wzrasta o 4,3 mln zł rok do roku. Jak można mówić, że miasto się rozwija i zmierza w dobrym kierunku?

R E K L A M A

REMONTEX OGRODZENIA
ul. Kolejowa 7
21-100 Lubartów
biuro@remontex-ogrodzenia.pl
tel. 506 338 043 sklep: 504 133 565
GODZINY OTWARCIA:
PN - PT: 8 - 17 SOB: 8 - 13
OGRODZENIA produkcja • montaż
- OGRODZENIA BETONOWE
- OGRODZENIA PANELOWE
- SIATKI OGRODZENIOWE
- PODMURÓWKI BETONOWE
- BRAMY, FURTKI
- AKCESORIA
- SIATKI LEŚNE
- USŁUGI TRANSPORTOWE
www. remontex-ogrodzenia.pl

NEKROLOGI

Tomasz Pożarowszczyk, 69 l.
zm. 26 maja

Wiktor Szczygieł, 16 lat
zm. 21 maja

Zygmunt Strojek, 80 lat
zm. 24 maja

Zbigniew Ćwiek, 58 lat
zm. 22 maja

Anna Karwat, 67 lat
zm. 24 maja

Tadeusz Sagan, 60 lat
zm. 26 maja

Wacław Węgrzyn, 97 lat
zm. 26 maja

"Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych"
ks. Jan Twardowski

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Janusza Sysy

byłego Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubartowie

Rodzinie i Najbliższym składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy MOSiR Lubartów

SODALIT PALIWA
STACJA PALIW
PALIWA NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI
ON, PB 95, LPG
MYJNIA SAMOCHODOWA
Pon. Pt. 8.00 - 17.00
Sobota 8.00 - 16.00
SKLEP CAŁODOBOWY
KAWA
MOŻLIWOŚĆ PŁATNOŚCI KARTĄ
STACJA CZYNNA 24h, 7 DNI W TYGODNIU
ZAPRASZAMY
UL. NOWODWORSKA 5
21-100 LUBARTÓW

eprasa.pl b55f5b1f95

Protest zawieszony

Radni obiecali dokumentację chodnika

Wszyscy radni zagłosowali za uchwałą dotyczącą wykonania dokumentacji technicznej chodnika przy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie. Mieszkańcy tej ulicy tydzień temu blokowali przejście dla pieszych, chcąc zwrócić uwagę na swój problem.

Brak chodnika utrudnia mieszkańcom ul. Wojska Polskiego normalne funkcjonowanie. Mimo że niedawno droga wojewódzka była remontowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie za ponad 240 mln zł, chodnik nie powstał. W ub. piątek mieszkańcy ul. Wojska Polskiego zorganizowali protest, blokując przejście dla pieszych. Hamowali w ten sposób ruch samochodów. Zapowiadali, że będą takie akcje powtarzać w każdy piątek do czasu rozwiązania problemu z chodnikiem. W proteście na przejściu dla pieszych za wiaduktem kolejowym wziął udział także burmistrz Krzysztof Paśnik, który obiecał protestującym pomoc - podjęcie uchwały o wykonaniu dokumentacji technicznej chodnika.

Po spotkaniu z burmistrzem protest zawieszony

W przeddzień sesji Rady Miasta, w czwartek 28 maja, odbyło się w Urzędzie Miasta spotkanie władz miasta z mieszkańcami ul. Wojska Polskiego.

- Uczestniczył w nim burmistrz, zastępca, sekretarz miasta, radna Wiesława Romańska-Serwin, były radny Jerzy Tracz. Z naszej strony było pięć osób. Ustaliliśmy, że miasto wystąpi do województwa z propozycją współpracy w budowie chodnika, wystąpi do Urzędu Marszałkowskiego o warunki techniczne budowy chodnika. Jeśli do 22 czerwca tak się nie stanie, 26 czerwca wznowimy protest - mówi przedstawiciel mieszkańców, który chce zachować anonimowość.

- Brak tego chodnika zagraża bezpieczeństwu. Nikt nie odważy się zagłosować przeciw tej uchwale - powiedziała nam Wiesława Romańska - Serwin po spotkaniu. Społecznik, były radny Jerzy Tracz, przypomniał, że w czasie swej działalności w samorządzie co roku przedkładał burmistrzowi listę inwestycji, które według niego są ważne dla mieszkańców Lubartowa.

- Od 2012 r. wpisywałem budowę chodnika przy ul. Wojska Polskiego - powiedział Wspólnocie.

Przewodniczący Gregorowicz krytykuje protest, ale za uchwałą głosuje

Sprawą radni miejscy zajęli się na sesji 29 maja. Dyskutowali o uchwale w sprawie pomocy dla województwa lubelskiego, do którego należy droga. Ma ona polegać na tym, że Lubartów wybierze wykonawcę dokumentacji i poniesie koszty jej wykonania. Określono je na 50 tys. zł. W czasie dyskusji nad projektem uchwały przewodniczący Grzegorz Gregorowicz przychylał się do zagłosowania za jego przyjęciem, ale skrytykował protest.

- Kto jest inwestorem? Zarząd wojewódzki, droga jest wojewódzka. A strajkuje się na rondzie, które jest rondem miejskim i dotyka się interesów i tak naprawdę szkodzi się mieszkańcom miasta. Jeśli słyszę, że organizatorzy zawieszają protest do 22 czerwca, a jeśli ich żądania nie będą spełnione, to oni powrócą do protestowania, to powiem tak: będę głosował za tą uchwałą nie dlatego, że mi grozicie strajkiem, bo ja jeżdżę inną drogą, tylko dlatego, że wiem i doszło do mnie, że należy tę uchwałę poprzeć i dać pieniądze na ten projekt - powiedział przewodniczący.

Wszyscy radni - 21 osób - zagłosowali za przyjęciem uchwały. Ma być przesłana do Zarządu Dróg Wojewódzkich, który jest zarządcą ul. Wojska Polskiego. Jeśli uchwała zostanie zaopiniowana przez ZDW pozytywnie, miasto wystąpi o wydanie warunków technicznych budowy chodnika.

- Następnie województwo realizuje zadanie przy pomocy finansowej miasta w wysokości 50 proc. wartości zadania – mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

KA

Zapraszają na muzyczną podróż do Brazylii

Nagrania można wysyłać do 8 czerwca na adres e-mail: b6.bandofficial@gmail.com. Nagranie z melodią do nauki i wersja z samym podkładem znajduje się w linku na wydarzeniu na Facebooku zespołu B6

Pochodzący z Łęcznej gitarzysta Jakub Stasikowski, półfinalista „Mam Talent!" ze swoim zespołem B6 zapraszają do wspólnego nagrania teledysku do najnowszego singla, którego premiera będzie miała miejsce w drugiej połowie czerwca.

Wystarczy wysyłać nagrania ze wspomnieniami z wakacji lub wszelkich form rekreacji czy po prostu ważnych i miłych chwil z życia. Klip do piosenki „Brazylia" będzie montażem filmików od słuchaczy. Finałem utworu jest wspólne zaśpiewanie a capella wakacyjnej melodii.

- Zapraszamy do nagrywania filmików z obrazem video - solo, parami, tercetami czy całymi rodzinami, jak wspólnie śpiewacie ten fragment! Chcemy zakończyć piosenkę z udziałem dużego chóru! - zachęcają członkowie grupy.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Łęcznianie na starych fotografiach

Archiwalne zdjęcia łęcznian z lat można oglądać na wystawie na placu przed Centrum Kultury w Łęcznej. Na kolejną odsłonę projektu „Łęcznianie. Ocalić od zapomnienia" składają się fotografie odnalezione dzięki staraniom łęczyńskich regionalistów. Układają się w kalejdoskop historii mieszkańców Łęcznej, od dziewcząt na letnim spacerze po wybitnych obywateli.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
magazynier	Milejów	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Farbudex Franciszek Stopa	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kelner	Rogóźno	Ośrodek Medyczny DMP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
sprzedawca części rolniczych	Zofiówka	Inforolnik Robert Szypulski	**od 2600 zł, umowa o pracę**
fryzjer	Cyców	Anna Skórak Salon Fryzjerski Matrix	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pracownik biurowy	Spiczyn	Naj-Trade	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pakowacz	Spiczyn	Naj-Trade	**od 2600 zł, umowa o pracę**
przedstawiciel handlowy (doradca)	Łęczna	Przedsiębiorstwo Handlowe Agro-Ters	**od 4000 zł, umowa o pracę**

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
szwaczka	Pałecznica	Firma Handlowa Anna Iwanek	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pomoc piekarza	Starościn	Piekarnia Halina	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kucharz kuchni orientalnej	Firlej	Hayati Group	**od 2600 zł, umowa o pracę**
sortowacz owoców	Lubartów	Agrolubartów	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pracownik fizyczny magazynu chłodni	Lubartów	Agrolubartów	**od 2600 zł, umowa o pracę**
pracownik produkcji	Wola Niemiecka	Max-mięs	**od 3000 zł, umowa o pracę**
pomocniczy robotnik budowlany	Łucka	Usługi Remontowo-Budowlane Serwis IZI Paweł Brzozowski	**od 2600 zł, umowa o pracę**

R E K L A M A

FUNDACJA „WCZORAJ I DZIŚ DLA JUTRA" „KRZYWDZIE BRACI MNIEJSZYCH MÓWIMY – NIE!"

STERYLIZACJA JEST POTRZEBNA ABY OGRANICZYĆ ILOŚĆ BEZDOMNYCH ZWIERZĄT

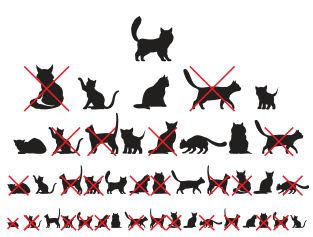

Dla mieszkańców LUBARTOWA I GMINY LUBARTÓW bezpłatna sterylizacja psów i kotów, formularze do pobrania Przychodnia Weterynaryjna MILWET - ul. Kolejowa 2, 21-100 Lubartów lub zapisy email: zapisyprojekt@gmail.com.

ILOŚĆ ZABIEGÓW OGRANICZONA. ZAPRASZAMY

Projekt sfinansowany przez Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich na lata 2014 - 2020
BIURO PROJEKTU: FUNDACJA „WCZORAJ I DZIŚ DLA JUTRA"
email: fundacja.wczoraj.dzis.jutro@poczta.onet.pl | www.fwdj.pl | https://www.facebook.com/fundacja.wczoraj.dzis.jutro

ZALETY ZABIEGÓW STERYLIZACJI I KASTRACJI ZWIERZĄT:

u zwierząt poddanych tym zabiegom zmniejsza się niekontrolowana agresja, nie dochodzi do ucieczek - zwłaszcza w okresie rui, dzięki czemu ogranicza się ilość zaginięć zwierząt, przypadki pogryzień, czy wypadków komunikacyjnych, nie dochodzi do nieplanowanych ciąż i pojawiania się niechcianych kociąt czy szczeniąt, większe przywiązanie do właścicieli - swojego „stada",sterylizacja zapobiega wystąpieniu tzw. ciąży urojonej, sterylizacja eliminuje lub zmniejsza ryzyko wystąpienia groźnych dla życia schorzeń układu rozrodczego oraz nowotworów sutków, kastracja zmniejsza ryzyko zachorowania na schorzenia prostaty, w tym na śmiertelny nowotwór prostaty, dzięki wykonanemu zabiegowi zwierzęta mogą żyć dłużej.

POWIAT LUBARTOWSKI

Prozą lub wierszem o życiu w czasie pandemii

Uczniowie wszystkich lubartowskich szkół mogą wziąć udział w Konkursie Literackim im. Ludwika St. Licińskiego, młodopolskiego poety i prozaika urodzonego w Lubartowie. W tym roku premiowane będą utwory poruszające tematykę życia rodzinnego w czasie pandemii koronawirusa. Prace należy wysyłać wyłącznie drogą e-mailową na adres konkurslicinskiego@gmail.com do 30 czerwca.

Wirtualna wystawa poświęcona św. Janowi Pawłowi II

Uczestnicy zajęć plastycznych Domu Kultury w Kocku, głównie seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wieku pod kierunkiem instruktor Marii Myrosznyczenko przygotowali specjalną wystawę z okazji 100-lecia urodzin Ojca Świętego Jana Pawła II. Można ją zobaczyć na stronie internetowej www.kock.naszgok.pl.

Stanka świętuje Dzień Dziecka

Z okazji Dnia Dziecka Stajnia Stanka w Lisowie pod Lubartowem przygotowała prezenty: dla koników świeża marchewka, dla dzieci - zniżka 20 proc. na pierwszą lekcję jazdy (do soboty 6 czerwca). Stanka zaprasza na zajęcia wszystkie dzieci. Być może właśnie nauka jazdy konnej to dobre rozwiązanie na nudę? Szczegóły organizacyjne pod nr tel. 500388801.

eprasa.pl b55f5b1f95

Laptopy w ramach Zdalnej Szkoły

W ramach projektu grantowego pn. Zdalna Szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej, Starostwo Powiatowe zakupiło 32 laptopy wraz z oprogramowaniem. Zostaną one przekazane do 5 szkół prowadzonych przez Powiat Lubartowski. Szkoły po przygotowaniu komputerów udostępnią je uczniom i nauczycielom na potrzeby zdalnego nauczania. Powiat na realizacje tego projektu uzyskał dofinansowanie w kwocie 80 000 zł.

Zakupu dokonano w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020 Osi Priorytetowej nr I „Powszechny dostęp do szybkiego internetu" działania 1.1. „Wyeliminowanie terytorialnych różnic w możliwości dostępu do szerokopasmowego internetu o wysokich przepustowościach.

Autor IMP

Fundusze Europejskie Polska Cyfrowa | Rzeczpospolita Polska | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

„Zakochaj się w Polsce" w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie

Piękno Pałacu Sanguszków doceniła ekipa programu „Zakochaj się w Polsce", która 27 maja gościła z kamerą na Sali Rycerskiej. Ten emitowany na antenie TVP program podróżniczy ukazuje ciekawe zakątki naszego kraju. Prowadzący Tomasz Bednarek w przygotowywanym materiale przybliży widzom niektóre z najciekawszych miejsc ziemi lubartowskiej. Poinformujemy Państwa o planowanym terminie emisji tego odcinka.

Autor PRR

Ryneczek Powiatu Lubartowskiego
Serwis DARMOWYCH ogłoszeń
dla mieszkańców Powiatu Lubartowskiego
www.ryneczek. powiatlubartowski.pl
W czasie epidemii wspieraj lokalnych producentów i kupuj ich produkty

Starostwo Powiatowe wspiera nasz szpital

Z dniem 30 kwietnia 2020 r. zakończyła się inicjatywa, której celem było wsparcie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie.

Z informacji przekazanych przez Panią dyrektor SP ZOZ w Lubartowie Sylwię Domagałę, wynika, iż w ramach zbiórki od darczyńców udało się zebrać 160 759, 71 zł. Natomiast Radni Miasta Lubartów postanowili wesprzeć szpital dotacją w wysokości 250 000 zł. Łączna wartość dofinasowania dla szpitala wyniosła 410 759,71 zł. Jednak na tym nie kończą się dobre informacje dla SP ZOZ w Lubartowie.

W dniu 21 maja 2020 r., w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie odbyła się Rada Społeczna Szpitala, podczas obrad której Pani Ewa Zybała Starosta Lubartowski, pełniąca również funkcję Przewodniczącej Rady Społecznej zadeklarowała, iż Starostwo Lubartowskie przekaże na rzecz Szpitala również kwotę 410 759,71 zł. Łączna kwota dotacji dla szpitala, w tym trudnym czasie wyniesie 821 519,42 zł. W 2019 r władze Starostwa Powiatowego obecnej Kadencji wsparły szpital kwotą 525 420,00 zł na zakup sprzętu medycznego na potrzeby Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

W roku 2020 Rada Powiatu zadecydowała, iż w latach 2020-2022 wesprze szpital kwotą pożyczki w wysokości 15 mln zł., co pozwoli szpitalowi między innymi na utworzenie SOR, przeniesienie bloku operacyjnego do nowej lokalizacji, adaptacji pomieszczeń na potrzeby Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii, dostosowanie budynków szpitala do przepisów ppoż, zakup sprzętu niezbędnego do utrzymania reżimu sanitarno-epidemiologicznego oraz dostosowanie sterylizacji do obowiązujących przepisów. Bez tych inwestycji szpital przestałby istnieć.

Nigdy dotąd, żadne władze naszego powiatu nie przekazały tak dużych pieniędzy na inwestycje, remont i zakupy sprzętu medycznego dla szpitala.

W poprzednich latach od istnienia powiatu tj. od 1999 r. do 2018 r., na inwestycje szpitalowi lubartowskiemu władze powiatu przeznaczyły kwotę około 3 mln zł. Natomiast obecne władze powiatu w najbliższym czasie przekażą na doinwestowanie szpitala kwotę około 16,5 mln złotych.

Autor: KZA

S T O P K A
Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl b55f5b1f95

Grillując wypromowali Lubartów na całą Polskę

Gessler, Foremniak, a potem rodzina Szumców

Rodzina Radosława Szumca zagościła w popularnym programie na żywo „Wielkie gotowanie" stacji TVN. Za sprawą baneru Lubartów znalazł się na ekranach telewizorów w całej Polsce, a rodzina zaprezentowała kulinarne frykasy z grilla.

„Wielkie gotowanie" to druga edycja telewizyjnego show TVN-u, w którym kulinarne gwiazdy, celebryci i widzowie łączą się zdalnie i zapraszają do swoich kuchni. A ponieważ sezon grillowy w pełni tematem przewodnim sobotniego programu były właśnie potrawy z grilla.

Fot.TVN

Ewa Drzyzga, kucharz amator miłośnik kuchni i ulubiony kucharz „MasterChef" Michel Moron zachwycili się piękną scenografią ogrodu Radosława Szumca. W programie wystąpili Piotr Jurasiński, Radosław Szumiec z córkami Anią i Karoliną i małżonką Jolantą, która zajęła się robieniem zdjęć i nagraniem, i dlatego nie pojawiła się na wizji

Występ lubartowian poprzedziła Małgorzata Foremniak, prezentując ze swojej kuchni popisowe potrawy z grilla

BURGER WOŁOWY Z SEREM CHEDDAR, BOCZKIEM I SOSEM AIOLI

Składniki:
- 800 g mięsa mielonego wołowego
- sól, pieprz
- woda gazowana
- ser cheddar w plastrach
- plastry cienkiego boczku
- pomidor, pikle, sałata (mix lub np. lodowa)
- żółtka jajek, oliwa z oliwek, olej rzepakowy, czosnek
- bułka burgerowa (np. brioche)

1. Mięso mielone doprawić solą i pieprzem, dolać odrobinę wody gazowanej i wyrabiać przez kilka minut. Następnie uformować kotlety (ok. 200 g każdy).
2. Sos aioli: jedno żółtko, 3 ząbki czosnku wymieszać stopniowo dodając 3 łyżki oleju oraz 2 łyżki oliwy z oliwek. Mieszać aż do uzyskania jednolitej konsystencji, doprawić solą, pieprzem i kilkoma kroplami cytryny.
3. Chipsy z boczku: na rozgrzanej patelni ułożyć plastry boczku i smażyć aż do uzyskania chipsu. Następnie ułożyć je na ręczniku papierowym, aby odsączyć tłuszcz.
4. Mięso grillować na rozgrzanym ruszcie przez ok. 4 minuty na każdą stronę (lub dłużej w zależności od grubości kotleta). Następnie na ok. 1,5-2 min. położyć na kotleta plaster sera cheddar aż do rozpuszczenia.
5. Bułkę przekroić na pół, każdą stronę grillować, a następnie posmarować obficie sosem aioli. Na dolną część bułki ułożyć sałatę, kotleta, boczek, pomidor i pikle.

„Och i ach" prowadzących za scenografię i przygotowanie do występu „na żywo"

W zabawie, oprócz gwiazd udział wzięli również widzowie w tym znany lubartowianin, były wiceburmistrz Miasta Lubartów i kandydat na burmistrza, a obecnie sekretarz gminy Uścimów Radosław Szumiec z rodziną. Podczas kilkuminutowego wystąpienie na ekranach telewizorów w całym kraju zagościł Lubartów, a w nim promująca miasto rodzina wieloletniego samorządowca. Prowadzących program na żywo zachwyciła scenografia prosto z ukwieconego ogrodu Radosława Szumca i sławiący rodzinne miasto baner.

- Ale piękna rodzina, kwiaty, scenografia, jak w telewizji. Słuchaj, oni nawet plakat mają, baner taki „Lubartów - Piotr i Radek", widzisz, i TVN. Co za ludzie! - zachwycała się Ewa Drzyzga na antenie. Trzymamy kciuki za wasze grillowanie. - Cudnie to miejsce wygląda. Mhm, scenografia piękna. Myślę, że tak samo pięknie smakuje, jak wygląda - twierdzili.

- Dla mnie ten burger krwisty, poproszę - zamawiał zdalnie szef kuchni Michel Moran, juror znanego programu „MasterChef".

- Krwisty, będzie krwisty Michel, zrobimy krwisty - oferował Piotr Jurasiński z Lubartowa, specjalista od mistrzowskich „burgerów".

Widzowie na zmianę z celebrytami

Występ lubartowian poprzedziła Małgorzata Foremniak, prezentując ze swojej kuchni popisowe potrawy z grilla. Oprócz znanej aktorki udział w programie wzięli m.in. Michel Moran, i współprowadząca program na żywo Ewa Drzyzga, a także Magda Gessler, Ania Starmach, Dorota Wellman i Mateusz Gessler. W kulinarne szranki stanęli Andrzej Piaseczny, Ewa Kasprzyk, Michał Mikołajczak, Tomasz Jakubiak, Robert Sowa, Kinga Korta oraz Izabela Zeiske.

Dla Radosława Szumca udział w telewizyjnym show był przede wszystkim dobrą zabawą i okazją do wypromowania rodzinnego miasta. Do programu spontanicznie zgłosiła rodzinę córka Ania, podczas niedawnego pobytu z mężem na żaglach w Jastarni, przesyłając facebookowy post z rodzinnego grillowania, który cieszył się dużą popularnością w sieci. Piotr Jurasiński jej mąż, znany jest w rodzinie z mistrzowskiego przyrządzania burgerów z mielonej wołowiny. Rodzina nazwana w programie „Rodziną grillomaniaków" lubi spędzać wspólne chwile przy grillu.

Burgery w domowych brioszkach, steki z antrykotu i zielone szparagi z Maśluch

W programie wystąpili Piotr Jurasiński, Radosław Szumiec z córkami Anią i Karoliną i małżonką Jolantą, która zajęła się nagraniem i dlatego nie pojawiła się na wizji.

- Pogoda nam nie dopisała, na szczęście akurat w trakcie nagrania na jakiś czas przestał padać deszcz (śmiech) - mówi Radosław Szumiec. - Laptop mieliśmy obstawiony parasolem, żeby go deszcz nie zmoczył. Deszczowa aura miała wpływ na jakość nagrania, nie tylko u nas były zakłócenia, niestety.

Fot.mp

Radosław Szumiec

- Wejście na antenę było bardzo krótkie, może 30 sekund, niewiele można było pokazać. Dobrze, że mieliśmy ten baner, to przynajmniej udało się wypromować kawałek Lubartowa. Właściwie troszkę to takie niesprawiedliwe, bo celebryci mogli sobie poopowiadać, a tak naprawdę w naszym przypadku realizatorzy programu ograniczyli się do przedstawienia rodziny i Piotrek powiedział krótko o burgerze. Miałem już w ręku steka, o którym miałem powiedzieć, o szparagach dosłownie minutkę, bo wiedziałem, że nie będziemy mieli tego czasu dużo. Jak moglibyśmy wystąpić przez przynajmniej 2 minuty to zdążylibyśmy wszystko powiedzieć. Złapałem bułkę, pomyślałem, że przynajmniej tę bułkę - brioszkę pokażę (śmiech). Chciałem podziękować Meatologi za najlepsze mięso stekowe, pyszne szparagi z uprawy pana Adama Starownika z Maśluch w gminie Uścimów, i ekologiczne dodatki mix sałat od kuzynki Joli Danił. Na koniec planowałem pozdrowić mieszkańców, ale nie udało się

- Cześć, jestem z moją żoną Alicją, teściem Radkiem, i szwagierką Karoliną. Dzisiaj będziemy robić dla was burgery wołowe z brioszków, które moja teściowa Jola wczoraj sama dla nas piekła specjalnie do burgerów - mówił Piotr Jurasiński w programie TVN-u.

- Zięciowi udało się powiedzieć o burgerze, że przyrządzamy, natomiast ja miałem powiedzieć o steku z antrykotu, części wołowiny delikatnie przerośniętej tłuszczykiem stanowiącym tak jakby marmurek, określić w jaki sposób przyrządza się to danie przede wszystkim i powiedzieć... że jest na deser (śmiech) - mówi pan Radosław.

STEK Z ANTRYKOTU Z MŁODYMI ZIEMNIAKAMI I SZPARAGAMI

Składniki:
- 300 g steku z antrykotu wołowego sezonowanego (można również dostać w popularnych dyskontach)
- sól, pieprz
- 500 g młodych ziemniaków
- pęczek zielonych szparagów
- oliwa z oliwek, masło, czosnek

Przygotowanie:
1. Ziemniaki umyć i wyszorować. Podgotować przez 10 minut, po wyjęciu z garnka przekroić na pół, płytko wydrążyć i nadziać masłem z czosnkiem. Zawinąć w folię aluminiową i grillować aż będą miękkie.
2. Szparagi umyć, złamać twarde końcówki i blanszować przez minutę we wrzątku. Następnie wyjąć z garnka, posmarować oliwą i przyprawić solą, pieprzem i czosnkiem. Grillować na średnim ogniu aż do momentu, gdy będą miękkie.
3. Stek z antrykotu wyjąć z lodówki na ok. 1 godzinę przez grillowaniem. Następnie doprawić solą i odrobiną pieprzu z każdej strony. Wrzucić na mocno rozgrzanego grilla, trzymać na ogniu ok. 5 minut z każdej strony. W zależności od grubości kawałka i pożądanego stopnia wysmażenia długość grillowania może się różnić. Jeżeli mamy termometr do mięsa, możemy sprawdzić - przy ok. 56 stopniach osiągniemy stopień wysmażenia „medium". Po zdjęciu mięsa z rusztu - powinno ono odpocząć przez ok. 1 minutę przed podaniem, najlepiej w ciepłym miejscu, aby nie traciło szybko temperatury.

Smacznego!

Magdalena Sych

eprasa.pl b55f5b1f95

Filipek jest już po operacji w Stanach. Rodzice: Udała się!

Wspaniała wiadomość zza oceanu. „Kochani!! Operacja się udała!! Trwała 12 godzin" - napisali na portalu społecznościowym szczęśliwi Karolina i Damian Bulanda, rodzice Filipa. - Dziękujemy Wam, to dzięki Wam Filip dostał szansę na leczenie - podkreślają.

„My jako rodzice cały czas jesteśmy razem z Filipkiem, jest to dla nas bardzo ważne, i dla niego również, wtedy jest, wiadomo, o wiele spokojniejszy. Hmm, mamusia poszła w odstawkę, moja rola polega na przynieś, podaj, ewentualnie dam buziaka, jak pozwoli „kierownik", ale wybaczam mu wszystko. Teraz kumplują się z tatusiem, razem śpią gadają i przytulają się, a na mnie przyjdzie pora. Kocham ich nad życie" - pisze Karolina Bulanda na facebook`u

- I mamy to!!!!! Po najdłuższych 12 godzinach w naszym życiu, przyszedł lekarz i pokazał kciuk w górę - informują rodzice. - Operacja się udała, lekarze usunęli tą część guza, którą zaplanowali. Wszystko przebiegło bez komplikacji! Filipek oddycha już samodzielnie, chce nam się krzyczeć z radości. Bóg nas wszystkich wysłuchał, dziękujemy Wam za modlitwę, trwajcie nadal i bombardujemy dalej niebo! Niech będzie tam głośno o naszym niuniu - dziękują wzruszeni rodzice.

O Filipku Bulandzie z Jawidza piszemy od kilku miesięcy. 2-letni chłopczyk zmaga się ze złośliwym nowotworem mózgu „wyściółczak anaplastyczny", który już zaczął dawać przerzuty do kręgosłupa. Rodzice nie poddali się i szukali pomocy w klinikach na całym świecie. I udało się. Leczenia dziecka podjął się profesor Jonathan Finley, światowej sławy hematolog i neuroonkolog dziecięcy.

Na zebranie horrendalnej kwoty ponad 5,5 mln złotych rodzice Karolina i Damian Bulanda z Jawidza mieli miesiąc. Wpłacono ponad 6 mln złotych, dołożyło się 132 941 osób. Przez 26 dni zbiórki udało się zebrać 2 mln, pozostałe 4 mln internauci wpłacili w ciągu czterech dni, ponad mln dziennie!

Jest nadal bardzo zmęczony, opuchnięty, śpiący i ma mnóstwo kabelków

Dzięki pomocy wielu osób w rekordowym tempie udało się zebrać pieniądze i zorganizować specjalny transport, którym Filip w niedzielę, 17 maja, poleciał do Stanów Zjednoczonych!

Operacja rozpoczęła się w czwartek 28 maja o godz. 13:30 naszego czasu.

Rodzice: Filip dochodzi do siebie

„Dziś za nami pierwsza noc po operacji. Po tak ciężkiej, trudnej i bardzo dłuuugiej. Filipek, mimo założeń lekarzy, postanowił, że jednak wybudzi się zaraz po przewiezieniu na OIOM. Widać było przerażenie w jego oczkach, bardzo był przestraszony, bo w tle słyszał obce głosy, tym bardziej, że nie po polsku. W nocy był niespokojny, dostawał leki przeciwbólowe co 2 godziny, budził się i sprawdzał, czy jesteśmy. Dziś jest już dużo lepiej, jest świadomy, rusza rękoma i nogami, jest z nim kontakt wzrokowy. Na chwilę obecną jest wszystko w porządku. Jesteśmy przeogromnie szczęśliwi, że operacja się udała, nasz niunio powraca do nas małymi kroczkami. Jest nadal bardzo zmęczony, opuchnięty, śpiący i ma mnóstwo kabelków. Wszystko jest tu dostosowane do jego potrzeb, do tego, co lubi, żeby czuł się bezpiecznie. Była pani, która zrobiła mu masaż relaksujący, Filip był w siódmym niebie, podobało mu się. Będziemy korzystać z tej opcji.

Jutro natomiast, przyjdą panie od zabawy, aby sprawdzić jego zainteresowanie otoczeniem po operacji. Mało tego, mają mu grać na gitarze lub na innym instrumencie, jego ulubione piosenki. Wszystko to po to, żeby odwrócić jego uwagę od tego całego szpitalnego otoczenia" - czytamy 29 maja na profilu „Filipek na wojnie z guzem mózgu" na facebook`u.

Dwulatek po operacji usunięcia pozostałej części guza, ma przejść chemioterapię oraz przeszczep komórek macierzystych, a w razie potrzeby radioterapię. Czas leczenia w Stanach według założeń wyniesie 10 miesięcy.

MS

O G Ł O S Z E N I E

Sprawdzaj wiarygodne źródła: www.pfr.pl/tarcza

KPRM

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.

ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tylu klientów ile stanowisk pracy.
- Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala)
- Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przyłbic oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przyłbicy).
- Używanie ręczników jednorazowych.
- Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.

RESTAURACJA PUB BAR

- Limit osób w lokalu - na 1 osobę muszą przypadać co najmniej 4 m2.
- Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- Należy wyłączyć z użycia przestrzenie samoobsługowe - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.

otwarte

Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykryzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.

KPRM PFR Polski Fundusz Rozwoju

eprasa.pl b55f5b1f95

Zakażone są pielęgniarki, laborantka i salowe z jednego ze szpitali w regionie

Spory wzrost liczby zakażeń. Mamy ogniska w kościele i szpitalu

53 nowe przypadki zakażenia koronawirusem na przestrzeni ostatnich siedmiu dni odnotowano w województwie. Pojawiły się nowe ogniska wirusa - w podlubelskim Pliszczynie i w Biłgoraju.

Przywlekli z zagranicy

Od ubiegłej niedzieli, 24 maja, w województwie lubelskim notowany jest znaczny wzrost liczby nowych zakażeń koronawirusem.- Nie mamy jeszcze sytuacji Śląska, niemniej w naszych warunkach są to duże wzrosty. W zdecydowanej liczbie przypadków są to osoby, które przyjechały z zagranicy. Albo osoby, które są razem z tymi osobami w kwarantannie: zgodnie z prawem w przypadku osób z prawnie określoną kwarantanną wracających z zagranicy, gdy jest to kwarantanna domowa, również wszyscy członkowie rodziny razem zamieszkujący z daną osobą objęci są kwarantanną. Najczęściej koronawirusa wykrywano u osób, które wróciły z Włoch, Holandii, Belgii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii i Stanów Zjednoczonych - powiedział w czwartek Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Dwa ogniska

Tymczasem w województwie pojawiły się dwa nowe ogniska koronawirusa. Jedno z nich dotyczy szpitala w Biłgoraju.

- Ono jest niepojące - podkreślił Lech Sprawka. - To szpital w Biłgoraju. Tam zakażone są pielęgniarki, laborantka i salowe. W tej chwili prowadzone jest tam dochodzenie epidemiologiczne i ustalanie osób do dalszych badań - dodał.

Wyniki pozytywne na obecność koronawirusa u sześciu osób z personelu szpitala pojawiły się w związku z badaniami przesiewowymi, jakim poddano medyków z tego szpitala. Miało to związek z planowanym uruchomieniem zabiegów planowych.

Drugie z ognisk dotyczy parafii w Pliszczynie w pow. lubelskim (piszemy o tym szerzej na s. 4).

- Najbliższe dni pokażą, co z tym ogniskiem w powiecie lubelskim. Ono też jest rozwojowe, bo osoby zakażone miały liczne kontakty. Trzeba się liczyć z tym, że krąg z powiatu lubelskiego też może się rozszerzyć - zaznaczył Lech Sprawka.

Prawie 500 zakażonych

Spośród nowych osób, u których zdiagnozowano zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2, 19 to mieszkańcy naszych terenów - zdiagnozowano ósemkę zakażonych w powiecie lubelskim, czwórkę w łukowskim, dwie osoby z powiatu bialskiego i po jednej osobie z powiatów opolskiego i radzyńskiego. Łącznie w województwie mamy 494 przypadki zakażenia (dane na 1 czerwca). W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych sięga już 24 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 3 tys. nowych chorych. **Wojewódzki bilans zmarłych bez większych zmian**Nikt w ubiegłym tygodniu nie poniósł śmierci w województwie lubelskim, która byłaby następstwem zakażenia koronawirusem - tak wynika z oficjalnych danych. W sumie ofiar śmiertelnych w województwie nadal jest 15. W kraju walkę z koronawirusem przegrało łącznie 1065 osób, co oznacza, że przez tydzień walkę z chorobą COVID-19, wywołaną zakażeniem koronawirusem, przegrało 69 osób.

Ozdrowieńców mamy już natomiast 335, czyli o 20 więcej niż przed tygodniem. Spadła znacznie liczba osób objętych kwarantanną - z 3311 do 2700 oraz objętych nadzorem epidemiologicznym - z 602 do 555. Hospitalizowanych jest obecnie 77 chorych.

Dominik Smagała

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
25.05.	K	41-60	łukowski	dobry
25.05.	M	41-60	Lublin	dobry
26.05.	K	21-40	Lublin	dobry
26.05.	M	21-40	lubelski	dobry
26.05.	K	41-60	lubelski	dobry
27.05.	K	60+	lubelski	dobry
27.05.	K	41-60	lubelski	dobry
27.05.	2xM	21-40	lubelski	dobry
27.05.	2xM	41-60	lubelski	dobry
27.05.	K	21-40	lubelski	dobry
27.05.	2xK	0-20	Lublin	dobry
27.05.	M	21-40	Lublin	dobry
27.05.	K	41-60	Lublin	dobry
27.05.	2xM	41-60	Lublin	dobry
27.05.	K	60+	Lublin	dobry
27.05.	K	41-60	Chełm	dobry
27.05.	M	60+	Chełm	dobry
27.05.	K	0-20	Chełm	dobry
27.05.	2xM	60+	tomaszowski	dobry
27.05.	K	41-60	tomaszowski	dobry
28.05.	K	21-40	Lublin	dobry
28.05.	K	60+	lubelski	dobry
28.05.	2xM	41-60	krasnostawski	dobry
28.05.	M	21-40	radzyński	dobry
28.05.	L	41-60	kraśnicki	dobry
28.05.	2xK	21-40	kraśnicki	dobry
28.05.	M	41-60	świdnicki	dobry
28.05.	M	-	bialski	dobry
28.05.	4xK	41-60	biłgorajski	dobry
28.05.	M	41-60	biłgorajski	dobry
28.05.	K	21-40	biłgorajski	dobry
29.05.	K	41-60	Lublin	-
31.05.	M	60+	łukowski	-
31.05.	K	41-60	Lublin	-
31.05.	M	41-60	łukowski	-
31.05.	2xM	41-60	włodawski	-
31.05.	M	41-60	bialski	-
31.05.	K	41-60	opolski	-
1.06.	K	21-40	łukowski	-
1.06.	M	41-60	tomaszowski	-

Anestezjolożka sama przez dwa dni z chorym na koronawirusa

To w szpitalu powiatowym hospitalizowano pierwszego pacjenta zakażonego koronawirusem w województwie. Starosta lubelski Zdzisław Antoń opisał kulisy wydarzeń z początku marca: - To był początek. Nikt z personelu nie zakładał jeszcze wówczas odzieży ochronnej.

Dwie próby

10 marca potwierdzono pierwszy przypadek zdiagnozowanego zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 w województwie lubelskim. Był to mężczyzna z gminy Niedrzwica Duża w powiecie lubelskim. Pacjent trafił do szpitala w Bełżycach.

- Byliśmy jednym z pierwszych powiatów w Polsce, w których koronawirus został zidentyfikowany - podkreślił starosta Zdzisław Antoń, który zdradził nieco kulisy tamtej sytuacji podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubelskiego. - To była bardzo trudna sytuacja. Pogotowie przywiozło chorego do szpitala w Bełżycach, który w przeprowadzonym z nim wywiadzie zaprzeczył, by miał styczność z kimś z zagranicy, po czym dość szybko okazało się, że jest chory na koronawirusa. Mieliśmy w związku z tym kilka stresujących dni. Mężczyzna pozostawał w naszym szpitalu przez trzy lub cztery doby, bo jego stan był naprawdę ciężki. Podjęto co najmniej dwie próby przewiezienia go do szpitala zakaźnego w Lublinie, ale w obu przypadkach lekarze z Lublina twierdzili, że stan pacjenta nie pozwala na transport - wspominał starosta.

Fot.Andrzej Dejneka

Zdzisław Antoń,
starosta powiatu lubelskiego
- Nie można było nakłonić, przekonać, namówić żadnego innego lekarza anestezjologa z Lublina, by przyjechał do Bełżyc i zmienił tą anestezjolożkę

Ostatecznie pacjent wygrał walkę z chorobą.

- W końcu udało się przetransportować go do Lublina. Już wyzdrowiał - podkreślił Zdzisław Antoń.

Dwie doby przy pacjencie

Jak wskazał Zdzisław Antoń, największym problemem było to, że z tym pacjentem i całą aparaturą została jedna anestezjolożka.

- Ona przez 48 godzin sama odpowiadała za stan tego pacjenta, wychodziła do sąsiedniego pomieszczenia, by przez godzinę lub dwie się zdrzemnąć. Nie można było nakłonić, przekonać, namówić żadnego innego lekarza anestezjologa z Lublina, by przyjechał do Bełżyc i ją zmienił. Pani doktor wytrzymała, należą jej się podziękowania i nagroda - zapewnił szef Starostwa Powiatowego w Lublinie.

Nie chcieli pielęgniarek za płotem

Brakowało jeszcze odpowiednich procedur i wyposażenia pozwalającego na w pełni bezpieczną hospitalizację takiego chorego. Tym bardziej, że fakt, iż mężczyzna z gminy Niedrzwica Duża jest może być zakażony SARS-CoV-2, ustalono dopiero po pewnym czasie pobytu pacjenta w placówce. W efekcie część personelu trafiła na kwarantanny. Nie spodobało się to sąsiadom miejsca, które wyznaczono na ich pobyt.

- To był zupełny początek. Nikt z personelu medycznego nie zakładał jeszcze wówczas odzieży ochronnej. Wszystkie osoby, które miały styczność z tym pacjentem w szpitalu, zostały skierowane na kwarantannę. Bardzo szybko uruchomiliśmy obiekty na kwarantanny. W pierwszej kolejności to był internat w Piotrowicach. Uruchomiliśmy to miejsce błyskawicznie, w ciągu doby. Załatwiliśmy to rozmową telefoniczną i nakazem na piśmie od wojewody. Było tam ponad 20 miejsc, trafiło tam na 14-dniową kwarantannę 11 pielęgniarek. To nie było łatwe. Pielęgniarki przewieźliśmy tam w nocy, a już kolejnego dnia była interwencja mieszkańców Piotrowic, którzy mówili, że nie zgadzają się na to i nie chcą tu nikogo, kto mógł mieć kontakt z koronawirusem. Tymczasem pielęgniarki były pilnowane przez policję, ale i tak były bardzo zdyscyplinowane, nie wychodząc poza wyznaczony teren - powiedział starosta lubelski.

Na szczęście, żadna z pielęgniarek ze szpitala w Bełżycach nie została zakażona koronawirusem.

Uniknęliśmy załamania

Dotychczas (stan na 31 maja) zdiagnozowanych zakażonych w naszym województwie jest 485 osób. 15 z nich walkę z chorobą zakończyła się śmiercią. Jednocześnie odnotowano dotąd 331 ozdrowieńców.

- Ważna jest niska śmiertelność koronawirusa. To ważny wskaźnik. Niektórzy kwestionują wprowadzanie obostrzeń, bo w gruncie rzeczy dotkniętych najgorszym skutkiem, czyli śmiercią, jest dużo mniej osób, niż w przypadku niektórych innych chorób. Na czym polega problem? Na tym, że gdyby rząd nie wprowadził takich rozwiązań, to moglibyśmy mieć w naszych szpitalach nie kilkadziesiąt, a kilkaset czy nawet kilka tysięcy osób zakażonych. Doszłoby wówczas do załamania służby zdrowia, tak jak we Włoszech czy Hiszpanii. Specyfika tej choroby jest taka, że w krótkim czasie zakażonych jest bardzo dużo osób, jeśli nie podejmie się drastycznych kroków w kwestii kwarantanny - podsumował swoją wypowiedź starosta.

Dominik Smagała

Nowy przypadek koronawirusa w pow. radzyńskim

POW. RADZ. 28 maja koronawirusa zdiagnozowano u młodego mężczyzny z powiatu radzyńskiego.

- Jego stan jest dobry - brzmiał oficjalny komunikat rzecznika wojewody. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczył mieszkańca gminy Czemierniki, który wrócił zza granicy i od kilku dni przebywał na kwarantannie. Pierwszy test na obecność wirusa wyszedł negatywnie, dopiero powtórzony - pozytywnie. Pacjent został przewieziony do szpitala. Osoby, z którymi miał kontakt przebywają na kwarantannie. 1 czerwca, kiedy oddajemy numer gazety do drukarni, nie ma informacji o kolejnych zakażeniach w powiecie radzyńskim.

mm

eprasa.pl b55f5b1f95

Pierwsze truskawki dwa razy droższe niż w ubiegłym roku

Złodzieje łupią pola z truskawek

Choć ceny aktualnie są dobre, to cały sezon zdaniem plantatorów będzie trudny. Na uprawy i ceny truskawek bez wątpienia w tym roku wpłynęły przymrozki, susza i brak pracowników sezonowych. Za łubiankę owoców trzeba zapłacić od 20 do 25 zł. Wysokie ceny sprawiają, że na plantacjach zdarzają się kradzieże.

Chłodna wiosna opóźniła zbiory

Sezon powoli nabiera rozpędu. Mieszkańcy zagłębia truskawkowego w gminie Puławy uwijają się przy pracach na plantacjach. Trwają zbiory owoców uprawianych w tunelach foliowych oraz z krzaków przykrywanych włókniną. Na polach ze względu na pogodę truskawki w tym roku będą zbierane odrobinę później. Rolnicy przewidują, że zaczną rwanie owoców nie wcześniej niż za tydzień.

Złodzieje zerwali truskawki z kilku rządków, ok. 100 łubianek

Wszystko wskazuje na to, że to nie będzie łatwy sezon dla plantatorów truskawek. Jak zapowiadają, owoców będzie mniej niż przed rokiem.

- Pogoda w tym roku jest niestabilna. Najpierw susza potem trochę deszczu co podratowało uprawy, a niedawno znaczne ochłodzenie i przymrozki - mówi pan Michał plantator z gminy Puławy i kontynuuje:

- To nie wróży dobrze uprawom. Choć zawsze jest ryzyko przy uprawach pod gołym niebem, w tym roku na niektórych polach po przymrozkach straty sięgają nawet siedemdziesiąt procent. Pomarzły nie tylko kwiaty, ale również ucierpiały już zawiązane owoce. Na innych polach, gdzie uprawy nie są nawadniane, problem stanowi susza i owoce nie będą dorodne.

To jednak nie wszystkie problemy lokalnych rolników. Na plantacjach, jak podkreślają, brakuje przede wszystkim rąk do pracy.

- Polacy nie chcą pracować przy zbiorach truskawek. Jak nawet ktoś się zgłosi, to bywa, że urwie kilka łubianek i nie chce przyjść już kolejnego dnia. Mamy o wiele trudniej w tym roku bez pracowników z zagranicy. Teraz powinienem mieć ich około 20, a mam jedynie cztery osoby - opowiada nasz rozmówca.

Ceny wyższe niż w ubiegłym roku

Dla tych rolników, którzy zainwestowali odpowiednio w swoje plantacje, osłonili je przed przymrozkami czy przyspieszyli proces dojrzewania, przykrywając włókniną, początek sezonu jest dobry. Jeśli ktoś teraz sprzeda większość swoich zbiorów, może liczyć na lepszy zarobek.

- Truskawki zaczęliśmy rwać w drugim tygodniu maja. Cena aktualnie jest dobra i waha się od 20 do 25 złotych za łubiankę - mówi pan Adam, właściciel 6-hektarowej plantacji w gminie Puławy i dodaje:

15 zł za kilogram truskawek - tyle trzeba było płacić na targu w Lubartowie. W jednym ze sklepów - nawet 29 zł

- Nasze truskawki trafiają bezpośrednio do sklepów, mamy stałych odbiorców, którzy współpracują z nami od lat.

Na plantacjach grasują złodzieje

Dobra cena truskawek zwabia na pola amatorów łatwego, choć nielegalnego zarobku. W ostatnich dniach z pola jednego z plantatorów w gminie Puławy zniknęła większość truskawek.

- Na tym polu mamy nową odmianę - bardzo dużą truskawkę deserową. Uprawa ogrodzona jest siatką zabezpieczającą przed dzikimi zwierzętami. W ubiegłym tygodniu w nocy ktoś ograbił z truskawek większość pola - opowiada nasz rozmówca i kontynuuje:

- Wieczorem w środę byłem na polu i sprawdzałem, czy truskawki nadają się już do zbioru. Wszystko było w porządku i rządki były pełne truskawek. Rano, kiedy przyjechaliśmy je rwać, okazało się, że siatka jest zerwana i z kilku rządków owoce zniknęły. Szacuję, że zostało nam skradzionych około 100 łubianek. To musiała być zorganizowana grupa i według mnie nie byli to ludzie z daleka, bo doskonale wiedzieli, po co przychodzą.

Plantator truskawek zgłosił sprawę na policję. To dla niego bardzo przykra sprawa i niemała strata finansowa, bo skradzione zostały owoce o wartości około 2 tys. zł.

Na zaistniałą sytuację bardzo szybko zareagowały władze gminy, publikując na swoich stronach komunikat ostrzegający innych plantatorów. Apelują o wzmożoną czujność, by już nikt więcej z mieszkańców gminy nie poniósł strat przez złodziei truskawek.

Monika Głos - Oszatowska

Koronawirus przedłużył dyrektorom kadencję

POWIAT PUŁAWSKI: Dyrektorzy trzech placówek mają o rok przedłużoną kadencję. Starosta, korzystając z obowiązujących przepisów, zrezygnowała z przeprowadzenia konkursów.

Kilka dni temu władze starostwa ogłosiły swoją decyzję w sprawie trzech placówek oświatowych, dla których powiat jest organem prowadzącym. Mowa tu o Zespole Szkół nr 3 w Puławach, Zespole Szkół nr w Nałęczowie i Regionalnym Centrum Kształcenia Ustawicznego w Puławach. Na mocy decyzji starosty Danuty Smagi ich dyrektorzy; Alina Gomółka, Grzegorz Jabłoński i Wiesław Smyrgała bez ogłaszania postępowania konkursowego i zaprezentowania się przed komisją konkursową otrzymali zgodę na dalsze piastowanie swoich stanowisk.

- W obecnej sytuacji kluczowe jest zapewnienie stabilności działania naszych placówek oświatowych, które stoją przed ważnymi wyzwaniami. Zarówno proces rekrutacji, jak i organizacja egzaminów maturalnych, będą w tym roku przebiegać w szczególnych warunkach, które od dyrektorów wymagają pełnego zaangażowania i koncentracji na bieżących zadaniach - mówi Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy Starosty Puławskiego i dodaje:

- Mając to na uwadze, zarząd powiatu zdecydował o skorzystaniu z możliwości, jaką dają obecnie obowiązujące przepisy i przedłużył kadencje dyrektorów trzech placówek o rok.

Przypominamy, że Alina Gomóła prowadzi nałęczowską placówkę po kilkuletniej przerwie ponownie od 2015 roku. Wiesław Smyrgała może się poszczycić najdłuższym stażem pracy z całej trójki, ponieważ w placówce zatrudniony jest od 1991 roku. Grzegorz Jabłoński natomiast został dyrektorem ZS nr 3 w Puławach w ubiegłym roku z mianowania starosty, po nieprawidłowo przeprowadzonym i unieważnionym przez wojewodę konkursie.

Monika Głos-Oszatowska

Prezydent wytyka radnym gadatliwość, oni długie wypowiedzi, gdy sam był radnym

Puławy: Radna wytknęła prezydentowi Puław, że bardzo rzadko przychodzi na komisję budżetową. Paweł Maj odciął się, że radni obradują zbyt długo, co ma za bardzo obciążać pracowników urzędu. Te uwagi nie spodobały się jednak większości radnych.

Prezydent nieobecny?

Podczas ostatniej sesji zorganizowanej w sposób zdalnych oprócz dyskusji nad konkretnymi uchwałami i sprawami, samorządowcy poruszyli również organizacyjne kwestie obrad. Radna Halina Jarząbek, przewodnicząca komisji budżetowej, zauważyła, że na ponad rok urzędowania i kilkanaście posiedzeń jej komisji, prezydent był obecny tylko trzy razy. Jej zdaniem za mało jak na komisję dyskutującą nad najważniejszymi problemami dotyczącymi miejskich pieniędzy. Brak prezydenta nieraz dało się odczuć na tej i innych komisjach, gdy radni kierowali pytania, na które nie zawsze miał kto odpowiedzieć.

– Rada chce współpracować z panem, a miejscem tej współpracy powinna być sala konferencyjna – powiedziała w tym kontekście Jarząbek, odnosząc się do wielokrotnych deklaracji prezydenta o chęci współpracy z radnymi i zaproszeń do odwiedzin go w gabinecie.

Zdaniem prezydenta Pawła Maja do dyspozycji radnych podczas obrad pozostają jednak kierownicy i pracownicy merytoryczni urzędu. Zachęca też radnych m.in. do zgłaszania uwag i pytań w formie interpelacji.

– Prezydent miasta może, ale nie musi uczestniczyć w obradach. Szkoda, że nie rozlicza pani mojego poprzednika – odpowiadał podczas sesji Maj.

Przodujemy w długości sesji

Sam prezydent z kolei skrytykował radnych za zbyt długie sesje. Prosił, by starać się je skrócić, przerywać w trakcie lub rozpoczynać o wcześniejszej godzinie. Zdaniem prezydenta dużą część czasu zabierają poboczne, „herbaciane" dyskusje nie na temat. Jak mówił prezydent, o zwrócenie uwagi radnym prosili urzędnicy.

– Pracownicy są w urzędzie 14 godzin lub więcej, bo państwo mają potrzebę dyskusji. Naprawdę, mamy czas pandemii,

Fot.Marta Pietroń

Bożena Krygier
Przewodnicząca Rady Miasta Puławy
Mam wrażenie, że chciałby pan, żebyśmy w ogóle nic nie mówili, przegłosowali to, co pan nam przygotował i by sesje trwały godzinę

Fot.Marta Pietroń

Paweł Maj, prezydent Puław
Pracownicy są w urzędzie 14 godzin lub więcej, bo państwo mają potrzebę dyskusji. My przodujemy w Polsce, pod względem długości trwania sesji

musimy zajmować się dziećmi czy wnukami. A my przodujemy w Polsce, pod względem długości trwania sesji – tłumaczył prezydent, porównując czas trwania puławskich sesji do czasu trwania sesji w innych miastach, zarówno zbliżonych pod względem liczby ludności do Puław, jak i całkiem innych. Na te porównania część radnych reagowała uśmiechem lub łapała się za głowę. Maj tłumaczył, że jeśli sesje dalej będą trwały zbyt długo, pracownicy i kierownicy będą z nich po prostu wychodzić, a radnym nie będzie miał kto odpowiedzieć. Wspomniał też, że po trzech godzinach obrad, człowiek może mieć problemy z percepcją. Proponował, by obrady zaczynać o 13 albo 14, a jeśli radni mają szczególną potrzebę dyskusji nawet o 8 rano. Sesje zaczynają się o godz. 16.– Po trzech godzinach sesji zaczynam żyć i przede mną wszystko, co najlepsze – zareagowała była wiceprezydent, radna Ewa Wójcik – W poprzedniej kadencji próbowaliśmy zaproponować wcześniejsze godziny obrad, ale nie znalazło to aprobaty w radzie. A pan Maj był szczególnie niezadowolony, gdy cokolwiek się zmieniało w regulaminie. Jestem przeciwna przerywaniu sesji. A urzędnicy potrafią rozliczyć sobie czas pracy w tygodniowym rozliczeniu.

Gdy prezydent był radnym, lubił dyskutować

– Jestem bardzo zdziwiona tym, że tak pan nalega, byśmy jak najszybciej kończyli obrady, jeżeli radni mają potrzebę zadawania pytań. Mam wrażenie, że chciałby pan, żebyśmy w ogóle nic nie mówili, przegłosowali to, co pan nam przygotował i by sesje trwały godzinę – skomentowała przewodnicząca rady Bożena Krygier. Dodała też, że kiedy Maj był radnym, jako przewodnicząca zawsze pozwalała mu mówić i nie ograniczała jego wypowiedzi, a sesje często przedłużały się właśnie z jego powodu.

– Wtedy nie przejmował się pan pracownikami ani tym, co inni radni mają do powiedzenia – podsumowała Krygier.

– W wielu ważnych tematach żaden radny nie zabierał głosu, dlatego odzywałem się dla dobra mieszkańców. I jak widać, zostało to docenione – odpowiedział prezydent.

– To pani przewodnicząca jest gospodarzem spotkania i pani nim zarządza – przypomniał radny Waldemar Kowalczyk.

Kamil Wąsik

eprasa.pl b55f5b1f95

Lekarz z Radzynia dokonał pionierskiego w Polsce zabiegu

W Klinice Kardiologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego wykonano pierwszy w Polsce zabieg wszczepienia pacjentowi defibrylatora łączącego się ze smartfonem. W zespole medycznym znalazł się pochodzący z Radzynia dr n. med Marcin Michalak.

Marcin Michalak jest absolwentem radzyńskiej „Jedynki" i I LO. Pierwszy w rodzinnym mieście informację o sukcesie wychowanka, przekazał Janusz Wlizło, jego mistrz, trener z Radzyńskiej Akademii Taekwon-Do.

- Marcin był zawsze wzorowym uczniem. Medycynę skończył na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, gdzie zrobił także doktorat z kardiologii. Jest jednym z najbardziej utytułowanych wychowanków Akademii. Zawodnikiem klasy mistrzowskiej - wylicza zalety lekarza Wlizło i dodaje: - Zawsze cechowała go dokładność, perfekcja i solidność, w połączeniu z innymi cechami charakteru budującymi wytrwałość i determinacje w dążeniu do celu pomimo trudności, stał się doskonałym materiałem na świetnego kardiologa.

W profesjonalnym zespole

Sam Marcin Michalak zapytany o emocje towarzyszące spektakularnemu zabiegowi zdradza:

- Do każdego zabiegu „na sercu", szczególnie u tak obciążonego pacjenta jak osoba z ciężką niewydolnością serca przystępuję z dużą pokorą. Ale starałem się nie myśleć o trudnościach czy powikłaniach. Większy stres dotyczył samej organizacji zabiegu, współpracy defibrylatora z telefonem pacjenta. Możemy być pewni, że defibrylator przeszedł szczegółową ocenę w wielu testach, wobec czego słabym punktem systemu mógł okazać się telefon pacjenta.

W Warszawie Marcin pracuje w zespole, z którym ma możliwość wykonywać większość zabiegów, jakie wykonywane są w elektroterapii na świecie.

- Zawsze miałem szczęście do spotykania wyjątkowych ludzi, tak w Radzyniu jak i w Warszawie - mówi młody lekarz. Choć z określeniem „młody" polemizuje.

- Już chyba nie jestem takim młodym lekarzem, prawo wykonywania zawodu mam od 11 lat - mówi z uśmiechem.

Monika Mackiewicz

dr n. med Marcin Michalak

Staram się nie stawiać poprzeczki za wysoko

- Z Radzynia wyjechałem w 2002 roku. Oczywiście wiedziałem po co jadę, ale o byciu kardiologiem wtedy nie myślałem. Do Radzynia wracałem na staże wakacyjne, podczas których pracowałem ze wspaniałymi lekarzami - dr Bożena Kotyłą, która zaraziła mnie pasją zabiegową, a dr Katarzyna Wróblewska miłością do interny. Między innymi tak powstał ze mnie kardiolog zabiegowy, zajmujący się elektroterapią. Staram się nie stawiać poprzeczki za wysoko. Wolę metodę małych, systematycznych kroków. Udało mi się uzyskać specjalizację z kardiologii, doktorat, certyfikat Eksperta Elekroterapii PTK oraz European Heart Rhythm Association. Pracuję w dużym szpitalu, jestem adiunktem na Uniwersytecie. Poprzeczka zatem musi pójść w górę - może teraz habilitacja? Nie może być mowy o zatrzymaniu. Świat nie stoi w miejscu

Janusz Wlizło,
twórca Radzyńskiej Akademii Taekwon-Do

Marcin jest jednym z najbardziej utytułowanych wychowanków Akademii Zawodnikiem klasy mistrzowskiej. Członkiem Reprezentacji Polski - wicemistrzem Europy 2001. Pod moim okiem trenował ponad 8 lat do 2003 roku. Pomimo nauki w liceum w grupie zaawansowanej poświęcał na treningi 4-5 dni w tygodniu. Nie przeszkodziło mu to zdać matury z doskonałymi wynikami i dostać się na medycynę. Przez 4 lata był w kadrze województwa. W 2001 roku wygrywając w walkach do 70 kg Ogólnopolski Turniej kwalifikacyjny dostał się do Kadry Narodowej Polski, a następnie do Reprezentacji Polski, w której reprezentował kraj na Międzynarodowych Mistrzostwach Skandynawii oraz na Mistrzostwach Europy w 2001. Jako bardzo wszechstronny zawodnik, świetnie przygotowany technicznie, został wystawiony przez Trenerów Reprezentacji na tych zawodach we wszystkich czterech konkurencjach. Zawsze cechowała go dokładność, perfekcja i solidność, w połączeniu z innymi cechami charakteru budującymi wytrwałość i determinacje w dążeniu do celu pomimo trudności, stał się doskonałym materiałem na świetnego kardiologa. Gratulacje Marcin !Jak miło jest być dumnym z takiego wychowanka. Powodzenia!

Na czym polega innowacyjność zabiegu?

Zabieg wszczepienia pierwszemu pacjentowi w Polsce defibrylatora łączącego się ze smartfonem polega na zastosowaniu urządzenia, które wyposażone jest w funkcjonalność stałego monitorowania i wymiany danych pomiędzy pacjentem/defibrylatorem a ośrodkiem sprawującym opiekę przy pomocy telefonu komórkowego. To urządzenie pozwala pacjentowi być w pełni mobilnym. Może wyjechać za granicę i nadal przy dostępie do internetu lekarz otrzymają transmisję. Podobnie jeżeli coś przydarzy się „na ulicy", o ile pacjent ma telefon, ośrodek zostanie poinformowany.

- Działania oskarżonego były brutalne i bezwzględne - podkreśla prokurator

Poderżnął gardło żonie. Prokurator apeluje o dożywocie, on chce wyjść na wolność

Dwukrotnie przejechał ostrzem noża po gardle żony - taki był tragiczny finał małżeńskiej kłótni pary z Opola Lubelskiego. Rafał S. został za to skazany na 25 lat pozbawienia wolności. Prokuratura domaga się dla niego więzienia do końca życia. Obrońca oskarżonego przekonuje, że jego klient działał w obronie koniecznej.

Fot.Archiwum

Obrońca mieszkańca Opola Lub. wniósł apelację. Adwokat liczy na znaczne złagodzenie wyroku SO w Lublinie, a nawet odstąpienie od kary i wypuszczenie Rafała S. na wolność

Obrońca oskarżonego

- Sąd powinien przyjąć, że oskarżony działał w obronie koniecznej, zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary i odstąpić od jej wymierzenia

Siedem ciosów nożem30-letni Rafał S. w listopadzie ub.r. został skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na 25 lat pozbawienia wolności. Mieszkaniec Opola Lub. został uznany winnym zabójstwa swojej żony, Eweliny S. Według ustaleń śledczych, mężczyzna feralnego wieczoru w październiku 2018 roku pokłócił się z partnerką. Sprzeczka zakończyła się tragedią - Rafał S. kilkukrotnie przejechał ostrzem kuchennego noża po szyi kobiety. Ta zmarła na miejscu. W pomieszczeniu, w którym doszło do tragedii, spała wówczas niespełna roczna córka pary.

- Działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia żony Eweliny S., przewrócił ją na łóżko, wskoczył na nią i, przytrzymując ją, przy użyciu kuchennego noża, siedmiokrotnie zadał jej rany cięte i kłute szyi. W tym dwukrotnie wykonał jej ranę ciętą - uzasadniała wyrok sędzia Barbara Markowska.

Sąd orzekł też, że Rafał S. będzie mógł skorzystać z warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 17 lat pozbawienia wolności. Oprócz tego 30-latek ma także zapłacić swojej córce 200 tys. zł oraz 40 tys. zł matce Eweliny S. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Mężczyzna przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu, podczas procesu wielokrotnie wyrażał skruchę, podkreślając, że żałuje tego, co się stało.

„Kara jest rażąco niewspółmierna"

Do Sądu Apelacyjnego w Lublinie wpłynęły dwie apelacje w tej sprawie. Autorem pierwszej z nich jest prokurator, który domaga się dla Rafała S. kary dożywotniego pozbawienia wolności.

- Kara jest rażąco niewspółmierna w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości, i pozbawiona należytego wpływu wychowawczego. Działania oskarżonego były brutalne i bezwzględne: zadał żonie siedem ciosów, następnie patrzył, jak się wykrwawiła - cytuje uzasadnienie apelacji Barbara du Chateau, rzecznik prasowy SA w Lublinie.

Uzasadnione okoliczności

Drugą apelację wniósł obrońca mieszkańca Opola Lub.. Adwokat liczy na znaczne złagodzenie wyroku SO w Lublinie, a nawet odstąpienie od kary i wypuszczenie Rafała S. na wolność.

Prokurator

- Działania oskarżonego były brutalne i bezwzględne: zadał żonie siedem ciosów, następnie patrzył, jak się wykrwawiła

- Kwestionuje on wyrok w całości, a więc zarówno winę, jak i karę. Podkreśla, że sąd powinien przyjąć, że oskarżony działał w stanie silnego wzburzenia, uzasadnionego okolicznościami i orzekł karę ośmiu lat pozbawienia wolności. Ewentualnie domaga się, by sąd przyjął, że oskarżony działał w obronie koniecznej i zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i odstąpił od jej wymierzenia - mówi Barbara du Chateau.

Termin rozprawy w SA w Lublinie w sprawie Rafała S. wyznaczono na 16 czerwca.

„Moja córka powinna żyć, wychowywać dziecko"

Śledczy badający tę sprawę ustalili, że para nie była zgodnym małżeństwem.

- Często dochodziło między małżonkami do kłótni na tle spraw życia rodzinnego. W szczególności były one związane z kwestią finansowania rodziny i sprawowania opieki nad dzieckiem. Do jednej z takich kłótni doszło feralnego dnia - relacjonowała ustalenia sądu sędzia Monika Komsta, uzasadniając wyrok.

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło 29 października 2018 roku. Według śledczych podczas kłótni Ewelina S. chwyciła nóż i zaatakowała męża. Ten odebrał jej ostre narzędzie, obezwładnił, a następnie zadał ciosy w szyję.

Dominik Smagała

eprasa.pl b55f5b1f95

PIŁKA NOŻNA Uratował płonącego człowieka. Leo Beenhakker był nim zachwycony

Jego nieszczęście „urodziło” Lewandowskiego

Ma 35 lat i został trenerem Powiślaka Końskowola. Pochodzi z Lublina. Przynajmniej dwie historie z jego życia mogłyby posłużyć na film dokumentalny. Poznajcie Kamila Witkowskiego.

Los tak chciał, że został piłkarzem. Jego ojciec Krzysztof grał w Motorze Lublin. Wraz z bratem Krystianem poszedł w ślady futbolu. „Braciak” grał w piłkę w Stanach Zjednoczonych. Kamil zaczynał w Lubliniance Lublin. Później reprezentował Syracuse Blitz SC w USA, Motor Lublin, Wisłę II Kraków, Orlęta Radzyń Podlaski, Górnik Polkowice. W sezonie 2006/2007 zadebiutował w Ekstraklasie. W pierwszym sezonie rozegrał 26 meczów i strzelił sześć, stając się objawieniem naszej ligi. W kolejnych rozgrywkach pojawił się na boisku 10 razy. Nie zdobył bramki.

Kamil Witkowski do końca życia zapamięta datę 26 kwietnia 2008 roku. Stadion w Krakowie. Cracovia mierzyła się z Lechem Poznań. Goście prowadzili po golu Marcina Zająca. Do końca pierwszej połowy do siatki „Kolejorza” trafiał Witkowski. Pokonał trzykrotnie Krzysztofa Kotorowskiego, kompletując klasycznego hat-tricka. Był na ustach całego kraju. Miał wtedy 24 lata i przyszłość na boisku przed sobą.

- Rok temu w meczu Cracovii widziałem Kamila Witkowskiego. Pytam siedzącego obok mnie Dariusza Dziekanowskiego: - Kto to jest? Przecież ten człowiek ma wszystko, co potrzebne, by zostać wielkim piłkarzem! Potem Witkowski zniknął ze składu, a ja szukałem przyczyn. Mówili mi o jakimś zamieszaniu w klubie, o kontuzji - przyznawał wtedy Leo Beenhakker ówczesny selekcjoner reprezentacji Polski w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

Szkoleniowiec niedługo później dodał. - Tydzień temu, kiedy byłem w Holandii, dzwoni do mnie Dziekanowski i pyta, czy wiem, kto strzelił trzy gole w ligowym meczu Cracovii. Bez zastanowienia odpowiedziałem, że Witkowski. Ten zawodnik ma coś w sobie, wiedziałem to od początku. Oczywiście nie wiem jeszcze, czy jego umiejętności wystarczą na reprezentację - mówił.

Witkowski otrzymał powołanie na konsultacje reprezentacji Polski. Nie pojechał. Jego karierę zahamowała kontuzja barku. Leo Beenhakker wtedy ogłosił 26-osobową kadrę na zgrupowanie w Donaueschingen przed Euro 2008. Nie było w niej Kamila... Zamiast „Wici” do kadry trafił Robert Lewandowski. Tak już zostało. W tym momencie „Lewy” to

Kamil Witkowki (z prawej) mógł zagrać w reprezentacji Polski. Przez kontuzję na zgrupowanie pojechał Robert Lewandowski. Na zdjęciu z prezesem Powiślaka Końskowola - Arturem Suszkiem

jeden z najlepszych napastników na świecie. Nowy trener Powiślaka po raz pierwszy w życiu poprowadzi zespół seniorski na poziomie IV ligi. W poprzednim sezonie poprowadził rezerwy Motoru Lublin do awansu do Klasy Okręgowej. Z zespołem zdobył komplet punktów, wygrywając 14 meczów. Jego ostatnim klubem w Polsce był Lewart Lubartów, w sezonie 2015/2016.

Uratował poparzonego

Grając w Cracovii, Kamil Witkowski uratował życie człowiekowi. Napastnik Pasów wracał do domu z zakupów. Zobaczył mężczyznę, który był cały poparzony. Zatrzymał auto.

- Na moście zobaczyłem człowieka. Był cały spalony, ale wciąż przytomny. Miał bąble na skórze, stopiła mu się warga! Odpadł mu palec. Dziewczyna się przestraszyła. Chciałem od razu mu pomóc i wezwać karetkę, ale on zaczął krzyczeć i uciekać. Nie chciał, żeby dzwonić po pogotowie. Był w szoku - opowiada. Witkowski przypilnował go. Ambulans pojawił się po kwadransie. - Nie wiem czy przeżył, ale uzyskał ode mnie pomoc. Gdybym miał jeszcze raz to zrobić, zrobiłbym to bez żadnego „ale” - dodaje.

mp

ROZMOWA Z Kamilem Witkowskim, trenerem Powiślaka Końskowola

Zamiast mnie pojechał „Lewy”

Powołanie do reprezentacji Polski...

- Piękne chwile. Wiem, że do Cracovii, której wówczas byłem zawodnikiem przyszło zaproszenie na kadrę szkoleniową. Nie dane mi było pojechać. Na zgrupowaniu klubowym na Słowenii doznałem poważnego urazu braku, który wykluczył mnie z gry na pół roku. Szansa przeszła obok nosa. Za mnie pojechał „Lewy”. Wyleczyłem się, ale skończyło się na obserwacji mojej osoby podczas meczu z GKS-em Bełchatów. Później zwolniono selekcjonera i skończył się temat reprezentacji. Żałuję, że nigdy nie dostałem szansy. Śmiem twierdzić, że mogłem jeszcze mocniej zaistnieć w piłce. Nie każdy ma tyle szczęścia.

Wracasz wspomnieniami do tamtych chwil?

- Minęło już wiele lat i wiadomo, że to minęło. Teraz skupiam się na pracy trenerskiej. To zaprząta moją głowę.

Dlaczego zdecydowałeś się na pracę w Końskowoli?

- Czwarta liga, seniorska piłka. Dostałem telefon, zgodziłem się. Miałem inne propozycje. Mogłem być asystentem, mogłem prowadzić młodzież. Zawsze ciągnęło mnie do dorosłego futbolu.

W Powiślaku czeka Cię trudne zadanie...

- Dokładnie. Z tego co wiem, aż siedmiu zawodników chce odejść. Będziemy musieli mocno przebudować zespół. Mam nadzieję, że będzie dobrze. Wydaje mi się, że mam nosa do potencjalnych wzmocnień.

Przyjdzie ktoś z Motoru II, który ostatnio prowadziłeś?

- Nie wiem. Awansowaliśmy do Klasy Okręgowej. Ciężko będzie kogoś wyciągnąć. Mam sygnały od młodych chłopców, którzy chcą grać w Powiślaku. Myślę, że będzie dobrze.

Skończyłeś grać w piłkę w Lubartowie. Były duże nadzieje, a skończyło się na sześciu meczach i dwóch bramkach...

- To było cztery lata temu. Przeniosłem się do Lewartu. Szło mi nieźle. Wygraliśmy kilka spotkań aż wreszcie trener posadził mnie na ławce w meczu z Lublinianką Lublin, której jestem wychowankiem. Od początku wystawił Michała Zubera, który dwa mecze wcześniej dostał czerwoną kartkę jeszcze w pierwszej połowie. Nie wiem dlaczego tak postąpił. Dla mnie był to wielki cios. Nie mogłem tego przeżyć, a dodatkowo doznałem kontuzji. Nie wytrzymałem i odszedłem.

Co robiłeś później?

- Wyjechałem do Stanów Zjednoczonych. Grałem w Polonii Nowy Jork. Miałem ciekawą pracę jako elektryk. Pomagałem również przy rusztowaniach. Muszę powiedzieć, że za wielką wodą jest inne życie. Nastawienie mentalne jest zupełnie inne niż w Polsce, chociaż w naszym kraju wszystko zmienia się na plus.

Ligi ruszą w sierpniu

W piątkowe popołudnie Lubelski Związek Piłki Nożnej podał oficjalną informację dotyczącą inauguracji przez siebie prowadzonych rozgrywek.

Nasze ustalenia okazały się trafne i już wiemy, że czwartoligowcy wybiegną na boiska w pierwszy weekend sierpnia. Koniec zmagań w 2020 roku został przewidziany na 21 i 22 listopada. W terminarzu ramowym wiemy, że piłkarze będą dwukrotnie grać w środku tygodnia, czyli 12 sierpnia i 11 listopada.

Tydzień później zmagania rozpoczną piłkarze w Klasie Okręgowej. Również w programie są dwie daty środowe: 12 sierpnia i 11 listopada. Ostatnia kolejka odbędzie się 14 i 15 listopada.

Zespoły z Klasy A będą walczyć o ligowe punkty od 15 i 16 sierpnia. Zakończą zmagania podobnie jak ekipy w Klasie Okręgowej. W planie są dwie środy: 19 sierpnia i 11 listopada.

W Klasie B start rozgrywek to 23 sierpnia, zaś koniec 11 listopada.

DRUŻYNY MŁODZIEŻOWE

Liga Wojewódzka Juniorów Starszych i Młodszych
start: 8/9 sierpnia
data nietypowa: 18 sierpnia (wtorek)
koniec: 11 listopada (środa)

Liga Województwa Trampkarzy Starszych i Młodszych
start: 8/9 sierpnia
data nietypowa: 19 sierpnia, 2 września (środy)
koniec: 11 listopada (środka)

Liga Wojewódzka Młodzików Starszych i Młodszych
start: 22/23 sierpnia
koniec: 7/8 listopada

Lubelskie Ligi Młodzieżowe
start: 22/23 sierpnia oraz 29/30 sierpnia

PUCHAR POLSKI
I runda - 26 lipca (niedziela): drużyny zgłoszone oraz zespoły z Klasy Okręgowej
II runda - 2 sierpnia (niedziela): zwycięzcy meczów I rundy
III runda - 26 sierpnia (środa): zwycięzcy meczów II rundy oraz zespoły z IV ligi
IV runda - 9 września (środa)

Rozpoczęcie rozgrywek w wyżej wymienionych terminach będzie możliwe tylko w przypadku zmiany aktualnego rozporządzenia Rady Ministrów z 2 maja 2020 roku w sprawie ustanowienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem staniu epidemii.

mp

Pawlak: Odwołanie rozgrywek III ligi to kompromitacja

Piłkarze Wisły Puławy mają za sobą kolejny tydzień przygotowań do nowego sezonu. Wszyscy chcieliby wiedzieć, kiedy ruszą rozgrywki.

- Spotykaliśmy się codziennie. Od soboty do poniedziałku włącznie zawodnicy mieli wolne. Ćwiczyliśmy według planów i obciążeń. Za nami kolejny mikrocykl startowy. Od wtorku ruszamy dalej i czekamy na oficjalną decyzję o nowym sezonie. Tak naprawdę nie wiemy, kiedy skończyć zajęcia, by później chwilę odpocząć i znowu ruszyć, już z właściwym przygotowaniem pod sezon - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec Wisły mówi wprost, że jeśli coś się kończy, to trzeba wiedzieć, kiedy się coś zacznie. - W polskiej piłce tego nie ma. Jesienią są wybory w związkach i to jest chyba najważniejsze wydarzenie w rodzimym futbolu. Chcielibyśmy wiedzieć, kiedy wyjedziemy na urlopy po ciężkiej rundzie. Oczywiście śmieję się, ale chyba już czas, by podać konkrety. Przecież to nie boli - dodaje.

Popularny „Cygan” może korzystać ze wszystkich swoich podopiecznych. - Robimy dużo gier taktycznych - podkreśla

Popularny „Cygan” może korzystać ze wszystkich swoich podopiecznych. - Robimy dużo gier taktycznych. Jeśli pojawiają się kontuzje to takie „z dnia na dzień”. Nikt nie wypadł na dłużej. Chcielibyśmy grać o stawkę, a nie tylko trenować. Występ z przeciwnikiem, pod presją jest tym czymś, o co chodzi w całym procesie treningowym. Zawodnik musi mieć miejsce i czas, by sprzedać swoje umiejętności.

Pawlak już wcześniej mówił, że odwołanie sezonu w III lidze okazało się zbyt pochopne. - Można było poczekać z decyzją. Przecież za chwilę na trybuny wrócą kibice, będą odbywać się wesela, gdzie pani Helenka będzie przytulać się z panem Zbyszkiem w tańcu, a my nie możemy grać. Nazwałbym to kompromitacją. Pamiętajmy, że piłkę nożną uprawiają młodzi i zdrowi ludzie - kończy.

mp

eprasa.pl b55f5b1f95

Lewart czeka na licencję i obietnicę kasy z miasta

W minionym tygodniu Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej przyznał licencje klubom III ligi. Wciąż jej nie ma Lewart Lubartów, który dostał czas do 5 czerwca na złożenie dokumentów.

- Z kilkunastu dokumentów i załączników, które trzeba dostarczyć komisji licencyjnej, kilku nie udało się skompletować do czwartku do godz. 15. Większość spraw, których dotyczą braki, były załatwione, tylko brakowało formalnego potwierdzenia. We czwartek, kiedy już wiedziałem, że nie uda mi się skompletować wszystkich papierów, przed posiedzeniem komisji rozmawiałem z przewodniczącym. Wystąpiłem z wnioskiem do komisji o przedłużenie terminu - mówi Maciej Jaworski.

Prezes Lewartu otrzymał zgodę, by do 5 czerwca złożyć wszystkie niezbędne materiały. Przed klubem oczekiwanie na decyzję burmistrza oraz radnych w kwestii pomocy finansowej. Wiadomo, że szef klubu chciałby mieć do dyspozycji budżet na poziomie 400-500 tysięcy złotych.

Jaworski zdaje sobie sprawę, że nie otrzyma całej kwoty z budżetu miasta. - Nikt z klubu ani ja nie oczekiwaliśmy takich kwot od miasta. To potrzeby całościowe, które chcemy sfinansować z różnych źródeł. Bardzo liczę na pomoc lokalnych sponsorów, z którymi cały czas rozmawiamy i szukamy rozwiązań. Oczywiście, w Polsce są miasta, które wydają miliony na kluby. Jeśli nawet mają takie możliwości, to uważam, że to niezdrowe. W budżecie klubu muszą być zachowane zdrowe proporcje pomiędzy środkami miejskimi i tymi od sponsorów - twierdzi.

Szef klubu jest przekonany, że drużyna wystartuje w trzeciej lidze i w niej powalczy.

- Będziemy mieli środki na pokrycie potrzeb organizacyjnych. Obecnie mamy tylko znak zapytania przy tym, jakie środki będziemy mogli przeznaczyć na wynagrodzenia zawodników i co za tym idzie, jak mocnym piłkarsko zespołem będziemy dysponować. Oczywiście, to nie zależy tylko od pieniędzy, ale na pewno będzie miało duży wpływ na proces budowania drużyny na nowy sezon - kończy.

mp

ROZMOWA Z Konradem Nowakiem, napastnikiem Lewartu Lubartów

Przygazowałem jako trzecioligowiec

Dziwnie było cieszyć się z awansu już kilkanaście tygodni przed planowanym zakończeniem sezonu?

- Dokładnie. Chyba wszyscy, którzy uzyskali promocję do wyższej ligi, cieszą się w nienaturalny sposób. Wiadomo, że każdy miał nadzieję na szalony taniec na środku boiska, szampany. Rzeczywistość okazała się inna.

Ale jest awans...

- Bo według mnie, zasłużyliśmy na niego. Okazaliśmy się zdecydowanie najlepszym zespołem w rundzie jesiennej. Jak się okazało, to wystarczyło. Byliśmy bardzo dobrą drużyną i śmiem twierdzić, że w czerwcu tabela wyglądałaby identycznie jak teraz. Lewart patrzyłby na wszystkich z góry. Kwestią czasu było przypieczętowanie naszej pozycji w tabeli.

W jakich okolicznościach dowiedziałeś się o zakończeniu sezonu i awansu?

- Informacja dopadła mnie na obwodnicy Lublina. Właśnie jechałem na trening.

Co zrobiłeś?

- Jako trzecioligowiec lekko przygazowałem. Po chwili wróciłem do normalnej prędkości. Nie ma co szarżować. Radość była taka wewnętrzna, w duchu. Pośpiewałem pod nosem. Zadzwoniłem do żony i uświadomiłem ją, że awansowaliśmy.

Wiesz, że nie każda żona cieszy się z tego, że jej mąż będzie grał w wyższej klasie rozgrywkowej?

- No tak. Ja mam taką wybrankę życia, która mnie wspiera i zawsze jest za mną. Agnieszka przyzwyczaiła się, że jej mężem jest piłkarz, który ma dużo obowiązków.

No właśnie...

- A Agnieszka cieszyła się, że w barwach Lewartu będę podróżował po terenie tylko czterech województw, a nie po całej Polsce, jak to miało miejsce w Wiśle Puławy, gdzie w pierwszej lidze przemierzyliśmy kraj od góry do dołu, wzdłuż i wszerz.

Lewart powalczy w wyższej klasie rozgrywkowej?

- Wiemy, że po sezonie do czwartej ligi spadnie siedem, a może nawet osiem zespołów. Musimy rzetelnie przygotować się do rozgrywek, by po roku nie wrócić tam, gdzie byliśmy ostatnio. My piłkarze, pod względem sportowym, a skończywszy na prezesie klubu, musimy dać z siebie wiele, by nie pluć sobie później w brodę, że czegoś zabrakło do sukcesu. Materiał ludzki, który mamy teraz w drużynie, jest taki, że dokładając do tego dwa wzmocnienia, jesteśmy w stanie osiągnąć nasz cel. Każdy musi zakasać rękawy i wziąć się do roboty.

mp

Znamy plany Lewartu: 6 sparingów

Piłkarze z Lubartowa wciąż spotykają się na zajęciach. Szkoleniowiec ma już częściowy plan na okres przygotowawczy.

- Obecnie trenujemy trzy razy w tygodniu. Spotykamy się we wtorki, czwartki i piątki. Są to zajęcia bez większych obciążeń. Mamy dużo zabawy z piłką. Najważniejsze, by teraz utrzymać formę fizyczną. Wciąż czekamy na informacje o początku ligi. Chłopcy otrzymają kilka dni wolnego, by odpocząć od jakiejkolwiek aktywności fizycznej, a także odpoczynku od siebie - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec przewidywał, że jeśli początek rozgrywek ruszyłby na samym początku sierpnia, wówczas drużyna zaczęłaby przygotowania w połowie czerwca. - Dochodzą mnie słuchy, że możemy ruszyć w połowie sierpnia, więc zaczniemy pod koniec tego miesiąca. Mamy pierwszą grę ze Świdniczanką Świdnik Mały, więc dobrze by było, gdybyśmy zaczęli się spotykać na kilka dni przed sparingiem - dodaje.

Opiekun biało-niebieskich ma „zakontraktowanych" sześć spotkań towarzyskich. Trzy z nich odbędą się na boiskach rywali: w Kraśniku ze Stalą, w Tarnobrzegu z Siarką oraz ze Świdniczanką w Świdniku. Pozostałe zostaną rozegrane w Lubartowie z: Granitem Bychawa, Avią Świdnik i Lublinianką Lublin. - Chciałbym, byśmy zagrali jeszcze przynajmniej trzy sparingi. Czekam na odpowiedzi z kilku klubów - twierdzi.

PLAN SPARINGÓW

27.06., Świdniczanka Świdnik
04.07., Granit Bychawa
08.07., Avia Świdnik
11.07., Stal Kraśnik
15.07., Lublinianka Lublin
25.07., Siarka Tarnobrzeg

mp

„Kargul" wraca

Na zajęciach Lewartu pojawił się Karol Bujak. 28-latek ćwiczy indywidualnie.

„Kargul" jest pół roku po operacji więzadeł krzyżowych i dochodzi do zdrowia. - Mam nadzieję, że jeszcze w lipcu dołączy do zajęć zespołowych i będzie powoli, ale systematycznie wracał do pełni sprawności - mówi szkoleniowiec biało-niebieskich.

Brawo Kacper! 10-latek zaszachował konkurencję w on-linowych rozrywkach

- Gdy miał 5 lat, Kacper sam zainteresował się szachami, które leżały na szafie w mieszkaniu jego dziadka Ryśka - opowiada Edyta Borowicz - Czuchryta, mama utalentowanego szachisty ze Szczekarkowa.

W ubiegłym roku Kacper był też odznaczany za zajęcie III miejsca w Amatorskich Ligach Lublina w szachach w kategorii młodych talentów

23 maja rozegrano ostatni X już turniej online kończący Amatorskie Ligii Szachowe Lublin „Arena" trwające od 21 marca br. Młody zawodnik LUKS Lubartów Kacper Chuchryta uplasował się na 3 miejscu, zostawiając w tyle ponad 140 uczestników walczących o zwycięstwo w turnieju. Jednocześnie Kacper zajął II miejsce w kategorii do lat 14.

- Gdy miał 5 lat Kacper, sam zainteresował się szachami, które leżały na szafie w mieszkaniu jego dziadka Ryśka. Dziadek bardzo się ucieszył, że mógł pokazać mu, na czym polega ta gra, gdyż sam jest miłośnikiem szachów.

Kiedy zauważyliśmy, z jaką łatwością rozgrywa partie ze swoim dziadkiem, postanowiliśmy zapisać go do klubu LUKS Lubartów, gdzie pod opieką trenera Piotra Opolskiego mógł dalej rozwijać swoje umiejętności - wspomina początki Edyta Borowicz - Czuchryta.

- Jako rodzice zawsze jesteśmy obecni, gdy rozgrywa turnieje. Dopingujemy i wspieramy w realizacji jego pasji... A czasami po prostu przytulamy, kiedy pojawiają się niepowodzenia. Wspólnie szukamy, gdzie są rozgrywane turnieje i na które warto się wybrać. Tutaj głos Kacpra jest dla nas bardzo ważny - podkreśla mama.

Szachowe turnieje LKS w turniejach ALSL"Arena" to jeden z pierwszych i istotniejszych w Polsce szachowych turniejów ONLINE. Podsumowanie cyklu odbędzie się stacjonarnie po zniesieniu obostrzeń związanych z pandemią.

MS

W Rozmawiamy z Kacprem Czuchrytą

W: W ilu turniejach wziąłeś udział, czy to twój największy sukces?

Mam 30 medali i 26 pucharów i statuetek. Nie potrafię powiedzieć, ile turniejów rozegrałem, ale było ich około 400... ale nie pamiętam dokładnie. Od 25 marca 2020 roku rozgrywam 1 lub 2 turnieje online każdego dnia. To był konkurs ogólnopolski, w którym walczyli też bardzo dobrzy zawodnicy z bardzo wysokimi rankingami. Zajmując III miejsce w kategorii OPEN (bez ograniczeń wiekowych), myślę, że to mój największy sukces do tej pory.

W: Czy gra w szachy jest trudna?

Jak zaczynałem grać w szachy, to mój trener Piotr Opolski powiedział mi dobrą radę: „Musisz 700 partii przegrać, żeby zacząć wygrywać". Chodzi o to, żeby nie załamywać się przegranymi i nie poddawać się. Na szczęście pierwsze wygrane pojawiały się szybciej i to było super. Ale to ćwiczenia prowadzą do coraz większych sukcesów.

W: Szachy to twoja pasja, masz jeszcze jakieś ulubione zajęcia?

Jak nie gram w szachy, to lubię też czytać serię książek „Wojownicy", które poleciła mi moja siostra Julia. Lubię grać w gry komputerowe i czasami dla relaksu układam kostki Rubika, gdzie największym wyzwaniem była dla mnie kostka 9x9x9 i udało się!

KLASYFIKACJA GENERALNA CYKLU ROZGRYWEK ALSL ARENA ONLINE

I miejsce - Bartosz Ożóg (sabor0), UKS Lider Zamość
II miejsce - Marcin Detiuk (lokomares)
III miejsce - Kacper Czuchryta (Kacperszachmat) - LUKS Lubartów

Można grać sparingi!

Od 30 maja kluby z niższych lig oraz drużyny młodzieżowe mogą grać spotkania sparingowe.

Do tej pory piłkarze i piłkarki mogli pracować w małych, sześcioosobowych grupach. To był pierwszy etap odmrażania sportu. Kolejnym była praca w większych zespołach. Na pełnowymiarowym boisku mogło przebywać 22 graczy, a jeśli zespół trenował na połowie boiska to 16 zawodników. Na Orlikach mogło przebywać 14 osób.

Od 30 maja gospodarze stadionów mogą otworzyć szatnie. Wcześniej zawodnik musiał przyjechać na zajęcia już przebrany, a po skończonym treningu wracał w takim samym stroju do domu.

Od teraz, zgodnie z rozporządzeniem gospodarz obiektu musi dezynfekować szatnie oraz węzły sanitarne. Musi również zapewnić środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego. Pozostaje obowiązek dezynfekcji dłoni po wejściu na obiekt i przed jego opuszczeniem. Wciąż musi być zachowana 15-minutowa przerwa pomiędzy jedną a kolejną grupą treningową.

mp

eprasa.pl b55f5b1f95

Nareszcie zniknęły śmieci spod cmentarza w Rudnie

Odpady za cmentarzem piętrzyły się latami. Interweniowała nawet ochrona środowiska z Lublina. W akcji sprzątania wzięli udział społecznie mieszkańcy gminy Michów.

Śmieci latami piętrzyły się za cmentarzem parafialnym w Rudnie. Ślady na parkanie wskazywały, że w tamtym miejscu dochodziło do pożarów. Zdjęcie wykonano 21 marca 2019 roku

Do akcji sprzątania odpadów spod cmentarza 19 maja włączyło się kilkadziesiąt osób z gminy. Sprzątali urzędnicy, samorządowcy, przedstawiciele rady rodziców i inni społecznicy.

Starym zwyczajem śmieci lądowały za parkanem

Aby nie iść na drugą stronę cmentarza ok. 300 metrów ludzie sprzątając groby zmarłych wyrzucali odpady za parkan, w miejsce do tego nie przeznaczone. Trwało to latami, aż nazbierała się masa nieczystości zalegających na prywatnej działce. Z nielegalną praktyką bezskutecznie usiłował walczyć ksiądz proboszcz Wiesław Nowicki, z parafii zarządzającej miejscem pochówku. Umieszczał tabliczki ostrzegawcze i upominał parafian, żeby wyrzucali śmieci do kontenerów, w tym celu wystawionych na cmentarzu. Wszystkie te zabiegi okazały się jednak nieskuteczne, a góra śmieci rosła.

Pod koniec ubiegłego roku do Urzędu Gminy w Michowie wpłynęło pismo z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. WIOŚ został poinformowany o dzikim wysypisku śmieci pod cmentarzem w Rudnie i zlecił gminie zajęć się tą sprawą. Do tego czasu nikt nie poczuwał się do usunięcia śmieci: ani właściciel działki, ani zarządca cmentarza. Jeden oglądał się na drugiego, a odpadów nie ubywało.

Sprzątali w czynie społecznym, ale nie ci, którzy nabałaganili

Do akcji sprzątania odpadów spod cmentarza 19 maja włączyło się kilkadziesiąt osób z gminy. Sprzątali urzędnicy, samorządowcy, przedstawiciele rady rodziców i inni społecznicy. Do pomocy w likwidacji wysypiska nawoływał ksiądz z ambony podczas niedzielnej mszy świętej. Sprzęt użyczyła gmina. Sprzątały osoby, które do powstania nielegalnego wysypiska prawdopodobnie nie doprowadziły. - To jest sukces, że się udało to posegregować i posprzątać - ocenia jedna z osób biorących udział w akcji. - Teren jest wysprzątany, nie chcielibyśmy, żeby w tamto miejsce kiedykolwiek jeszcze trafiły jakieś śmieci. Zabezpieczyć teren pomoże furtka, którą ksiądz zlecił zamurować, uniemożliwiając tym samym przejście drugą stroną cmentarza. Właściciele mają ogrodzić działkę, pojawiły się tablice sygnalizujące, żeby nie wyrzucać odpadów w tym miejscu. Wsparcie obiecuje policja, która ma monitorować ten teren w razie potrzeby.

Za pozbycie się odpadów zapłacą podatnicy

Dlaczego parafia niewiele robiła z tym, że śmieci z cmentarza lądowały za ogrodzeniem? Proboszcz parafii w Rudnie ks. Wiesław Nowicki nie chciał rozmawiać z naszą redakcją. Nie umożliwił nam nawet zadania pytania.

Janusz Jankowski, wójt gm. Michów podaje, że z budżetu samorządu na uprzątnięcie śmieci pójdzie 1,9 tys. zł.

- Ustaliliśmy z księdzem proboszczem parafii w Rudnie, przewodniczącym Rady Gminy Michów, właścicielami działki i pracownikiem Urzędu Gminy w Michowie, że podejmiemy wspólne działania i zajmiemy się problemem odpadów, które latami piętrzyły się pod cmentarzem w Rudnie. W tej chwili teren ten jest już uprzątnięty, a odpady zagospodarowane przez firmę do tego upoważnioną. Koszt wywozu nieczystości wyniósł 1900 złotych z budżetu gminy. Dziękuję w swoim imieniu wszystkim, którzy zaangażowali się i bezinteresownie pomogli w akcji sprzątania odpadów. Należą im się słowa uznania. Jako włodarz odpowiadam za gminę, w tym za utrzymanie czystości na jej terenie. Odpowiedzialność i tak ostatecznie spadłaby na samorząd. Jednocześnie apeluję do mieszkańców, by podobne zaśmiecanie terenu wokół cmentarza w przyszłości nie miało miejsca. Informuję, że w miejscu nielegalnego wysypiska zostanie zainstalowana kamera, aby utrzymać obecny porządek - informuje włodarz gminy Michów.

MS

Burmistrz Miasta Kock

informuje, że w dniu 02.06.2020r na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do wynajęcia lokal użytkowy: działka ewidencyjne nr 969 obręb Kock Miasto gm.Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

Na razie Starostwo Powiatowe nie ogłosiło konkursu na dyrektora Bursy Szkolnej w Lubartowie

Ogłosili konkursy na dyrektorów

Choć w związku z pandemią koronawirusa można przedłużyć o rok kończące się teraz kadencje dyrektorów placówek oświatowych, to władze powiatu nie zamierzają z tego korzystać. Konkursy zostały ponownie ogłoszone.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
- Dyrektor Bursy Szkolnej w Lubartowie jest aktualnie nieobecna w pracy, więc postanowiliśmy się na razie wstrzymać z ogłaszaniem konkursu

Pokrzyżowane plany

Władze Starostwa Powiatowego w Lubartowie miały zamiar rozstrzygnąć konkursy na stanowiska dyrektorów w czterech placówkach oświatowych podlegających pod ten samorząd. To: Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim (p.o. dyrektora: Lucyna Włodarczyk, wcześniej Krzysztof Wąsala), Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (dyrektor: Hanna Borzęcka), Bursę Szkolną w Lubartowie (dyrektor: Iwona Sławińska) oraz Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury w Lubartowie (dyrektor: Jolanta Tomasiewicz). Konkursy zostały już nawet ogłoszone i na początku marca wpłynęły do urzędu zgłoszenia od osób chętnych na objęcie stanowisk. Plany pokrzyżowała jednak pandemia koronawirusa, która uniemożliwiła dokończenie procedury. Ministerstwo Edukacji Narodowej nakazało unieważnić wszystkie nierozstrzygnięte konkursy. 29 kwietnia zmieniło przepisy i ogłaszanie konkursów na dyrektorów znowu stało się możliwe. Pojawiła się też nowa furtka. Według nowych przepisów przyjętych przez MEN, organ prowadzący daną placówkę może przedłużyć powierzenie stanowiska dyrektorowi jednostki na kolejny rok, do końca sierpnia 2021 roku. Kolejna możliwość to powierzenie pełnienia obowiązków dyrektora jednostki wicedyrektorowi, a w jednostce, w której nie ma wicedyrektora – nauczycielowi tej jednostki. Również na jeden rok, czyli do końca sierpnia 2021 roku.

Już ogłosili

W Starostwie Powiatowym postanowili jednak nie korzystać z „nowych furtek". Konkursy ogłoszono w ubiegłym tygodniu. Co ciekawe jednak, poszukiwani są na razie dyrektorzy do trzech ze wspomnianych czterech placówek: ZS w Ostrowie Lub., RCEZ-u i PMDK-u. - Pani dyrektor jest aktualnie nieobecna w pracy, więc postanowiliśmy się na razie wstrzymać z ogłaszaniem konkursu. Nie podjęliśmy w tej sprawie jeszcze decyzji. Bursa funkcjonuje - mówi Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego. Na oferty od osób zainteresowanych ubieganiem się o stanowiska dyrektorskie w trzech wymienionych jednostek urzędnicy czekają do 12 czerwca. Kadencje szefów placówek oświatowych kończą się wraz z początkiem nowego roku szkolnego.

Co z urzędem pracy i szpitalem?

Wkrótce władze powiatu ogłoszą dwa kolejne konkursy na ważne stanowiska w podległych im instytucjach: Powiatowym Urzędzie Pracy oraz SP ZOZ. Jeszcze do niedawna szefem PUP był Ryszard Smerdel, w przeszłości związany z PSL -em burmistrz Ostrowa Lub. Kilka miesięcy temu pożegnał się ze stanowiskiem dyrektora PUP, a jego miejsce w lutym zajęła wieloletnia pracowniczka urzędu - Ewa Misztal, którą mianowano „pełniącą obowiązki". Ostatnio Zarząd Powiatu podjął uchwałę przedłużającą powierzenie jej tej funkcji „do czasu rozstrzygnięcia konkursu na w/w stanowisko". Z kolei w SPZOZ w Lubartowie p.o. dyrektora jest Sylwia Domagała, która objęła to stanowisko wiosną ub.r. Zarząd Powiatu powierzył jej tę funkcję bez przeprowadzania konkursu. Ostatnio władze powiatu do lipca przedłużyły czas na rozstrzygnięcie konkursu na dyrektora SPZOZ.

Dominik Smagała

W SKRÓCIE Z GMINY NIEMCE

Imprez nie będzie

Wójt Krzysztof Urbaś postanowił odwołać najbliższe imprezy organizowane przez samorząd."Z uwagi na zagrożenie epidemiczne koronawirusem, zakaz organizacji imprez masowych, a przede wszystkim bezpieczeństwo mieszkańców naszej gminy, wszystkie zaplanowane wcześniej imprezy m.in.: Święto Kwitnących Sadów w Dziuchowie (17 maja), Letnie Spotkania z Tradycją (31 maja) oraz Święto Gminy Niemce (21 czerwca) zostają odwołane. Jeżeli sytuacja na to pozwoli wymienione imprezy odbędą się w późniejszym terminie" - czytamy w komunikacie na stronie internetowej Urzędu Gminy Niemce.

Pierwsze takie absolutorium

Przed nami kolejna sesja Rady Gminy Niemce, kolejna w nowej formie, czyli elektronicznej. Wójtowie, skarbnik, najważniejsi urzędnicy i przewodniczący Rady Gminy tradycyjnie zasiądą w sali konferencyjnej urzędu, z kolei pozostali radni połączą się z nimi za pośrednictwem internetu. Każdy radny będzie widoczny dzięki kamerze wbudowanej w urządzenie, głosowania także będą odbywać się drogą elektroniczną. Rada Gminy ma już za sobą dwie takie sesja. Ta najbliższa będzie jednak wyjątkową, bo w porządku obrad jest absolutorium dla wójta za ub.r. Udzielenie absolutorium stanowi jednocześnie akceptację ze strony rady prawidłowości działania finansowego urzędu w poprzednim roku. Sesja odbędzie się 5 czerwca (piątek) o godz. 12. Jej przebieg można śledzić na żywo na portalu YouTube.

Uruchomili kolejne stanowiska

Teraz już nieco łatwiej załatwić sprawę w Urzędzie Gminy. Od 25 maja w budynku przy ul. Lubelskiej na parterze zostały uruchomione cztery stanowiska do obsługi interesantów. „Po wejściu do budynku należy się zgłosić do Punku Obsługi Klienta gdzie zostanie wyznaczone konkretne stanowisko, przy którym klient załatwi swoja sprawę" - czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej samorządu z Niemiec.

dsm

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

eprasa.pl b55f5b1f95

W rocznicę powstania samorządu przypominamy pierwsze składy rad gmin i miast

30 lat temu wzięli władzę w swoje ręce

- Sesje trwały od 9 rano do 2 w nocy - wspominają samorządowcy z Lubartowa. - Wójta wybierała Rada Gminy. To było dobre rozwiązanie, bo był bat na wójta - wspomina Antoni Bielski, radny I kadencji z Michowa. W samorządzie działa do tej pory.

MIASTO LUBARTÓW
1. Andrzej Zieliński
2. Andrzej Chęć
3. Adam Gregorowicz
4. Henryk Adamski
5. Ryszard Borowicz
6. Zbigniew Choduń
7. Danuta Filipowicz
8. Stanisław Iwaszko
9. Ryszard Jezior
10. Waldemar Kijek
11. Andrzej Kosmala
12. Jan Lisek
13. Jerzy Miąc
14. Marek Miduch
15. Roman Panas
16. Janusz Pytka
17. Danuta Romaniuk
18. Wiesław Stępiński
19. Krzysztof Szabliński
20. Aleksander Szalst
21. Robert Szypuła
22. Jacek Krzysztof Świętoński
23. Jerzy Walczak
24. Ryszard Wąsik
25. Andrzej Woliński
26. Edward Woliński
27. Grzegorz Zmysłowski

GMINA OSTRÓW LUBELSKI
1. Abramik Zbysław
2. Antonik Marian
3. Bronisz Zygmunt
4. Czabaj Kazimierz
5. Filipek Kazimierz
6. Haraszczuk Mieczysław
7. Janasz Wiesław
8. Kłoda Zenon
9. Kowalik Władysław
10. Karwacki Marek
11. Maleszyk Jadwiga
12. Mierz Roman
13. Nawrocki Ludwik
14. Polański Jerzy
15. Szklarczyk Jerzy
16. Siodłowski Wacław
17. Skoczylas Jerzy
18. Żak Joanna

GMINA FIRLEJ
1. Bartoń Ryszard
2. Bolesławski Andrzej
3. Bujek Stanisław
4. Cieszko Czesław
5. Grzyb Ryszard
6. Krasucki Sławomir
7. Kulawczuk Zdzisław
8. Mitura Andrzej
9. Mitura Stanisław
10. Mitura Władysław Maciej
11. Rusiecki Albin
12. Rutkowska Iwona
13. Sławińska Czesława
14. Stasiak Zbigniew
15. Szewczyk Danuta
16. Witek Władysław
17. Zdunek Edward
18. Zdunek Roman
19. Zieliński Krzysztof

GMINA KAMIONKA
1. Banucha Krzysztof
2. Bocian Zbigniew
3. Cieszko Tadeeusz
4. Dec Stansław
5. Domański Kazimierz
6. Drzewiecki Marian
7. Furs Jan
8. Grygiel Jan
9. Kłos Leonard
10. Kowalski Stanisław
11. Kowalski Stanisław
12. Kułaczkowski Stanisław
13. Marciniak Jan
14. Rola Wiesława
15. Serewa Aleksander
16. Świerszcz Henryk
17. Wójcik Jerzy
18. Wrotkowski Henryk

GMINA KOCK
1. Bąk Józef
2. Czajka Tadeusz
3. Dobek Józef
4. Grabek Marian
5. Gruba Józef
6. Konarski Tomasz (wygaśnięcie mandatu 16 czerwca 1991 r.); od 27.09.1991 – Bilski Janusz
7. Kruczek Tadeusz
8. Mitura Leszek
9. Mitura Nikodem (zrzeczenie się mandatu 6 czerwca 1990 r. - nie złożył ślubowania) od 23.10.1990 Guz Jerzy
10. Naróg Jan (wygaśnięcie mandatu 16 czerwca 1991 r. - zmarł); od 27.09.1991 –Mitura Jerzy
11. Och Stanisław
12. Sikora Tadeusz
13. Strojek Dominik
14. Świderski Janusz
15. Zabielski Jerzy(wygaśnięcie mandatu 30 marca 1992); od 29.06. 1992r. Bujek Lucjan
16. Żelazek Jan

GMINA OSTRÓWEK
1. Bieliński Jan
2. Kaliszewski Marek
3. Karczewski Jan
4. Kirylak Tomasz
5. Kusyk Stanisław Edwin
6. Kur Bolesław
7. Mierkiewicz Jan (przewodniczący)
8. Misiak Henryk
9. Obroślak Józef
10. Olek Tadeusz
11. Parysek Leszek
12. Skubisz Antoni
13. Wierzbicki Zbigniew
14. Woliński Ryszard
15. Zdunek Stanisław
16. Król Mieczysław
17. Żak Henryk

GMINA UŚCIMÓW
1.Banachewiecz Wawrzyniec
2.Drabik Marian
3.Gajda Antoni
4.Karpiński Romuald
5.Książek Franciszek
6.Protas Marian
7.Siepsiak Marian
8.Skowronek Eugeniusz
9.Starownik Adam
10.Starownik Józef
11.Ścisłowski Czesław
12.Waszczuk Jerzy Antoni
13.Wiśniewski Jan
14.Zaorski Kazimierz

GMINA SERNIKI
1.Błaszczak Jan
2.Budzyński Józef
3.Dejko Marian
4.Dejko Tadeusz
5.Florek Danuta
6.Jemielniak Józef
7.Kanadys Wiesław
8.Kobyłka Mieczysław
9.Lato Zenon
10.Ławecki Roman
11.Szczepaniak Tomasz
12.Szymczak Kazimierz
13.Twardzisz Andrzej
14.Węgrzyn Krzysztof
15.Włoch Jerzy
16.Włodarczyk Mirosław
17.Wójcik Janina
18.Wysok Stanisław

GMINA NIEDŹWIADA
1. Kazimierz Paśnik
2. Witold Daniluk
3. Stanisław Kozieł
4. Bogusław Wróbel
5. Tadeusz Mazur
6. Kazimierz Sysiak
7. Janina Tomasiak
8. Witold Mitura
9. Eugeniusz Kaczor
10. Grzegorz Iwanek
11. Zdzisław Wójcik
12. Stanisław Dziedzic
13. Jerzy Sagan
14. Zbigniew Dziedzic
15. Tadeusz Olek
16. Bogusław Charliński
17. Czesław Moryc
18.Stanisław Błaszczak
19. Stanisław Włoch

GMINA ABRAMÓW
1.Białek Kazimierz
2. Byczek Zofia
3. Cwajda Stanisław
4. Chaba Józef
5. Drob Jan
6. Furtak Edward
7. Grzeszczak Henryk
8. Janek Antoni
9. Janek Zygmunt
10. Kamela Tadeusz
11. Komsta Piotr
12. Kozak Zuzanna
13. Koziej Stanisław
14. Kutnik Stanisław
15. Myka Henryk
16. Ogórek Czesław
17. Rodak Ryszard
18. Sieklicki Mieczysław
19. Suchodół Wiesław
20. Szulej Adolf

GMINA MICHÓW
1.Kowalczyk Henryk
2. Mitura Stanisław
3. Wójcik Ignacy
4. Kutnik Wiktor
5. Jóźwiak Mieczysław
6. Wójcik Roman
7. Mitura Stefan
8. Targoński Stanisław
9. Szewczyk Bogdan – Wiceprzewodniczący
10. Aftyka Józef
11. Rafał Robert
12. Aftyka Roman
13. Olek Janina
14. Jankowska Helena
15. Bielski Antoni
16. Miller Józef
17. Stanek Stanisław
18. Trojak Józef – Przewodniczący
19. Kowalczyk Henryk
20. Machul Władysław

GMINA LUBARTÓW
1. Borzęcki Stanisław
2. Budzyńska Halina
3 . Budzyński Stanisław
4 . Jabłoński Stanisław
5. Kozłowski Jerzy
6. Lisek Jan Eugeniusz
7. Małyska Leszek Karol
8. Marciniak Henryk
9. Marzęta Marian
10. Mazurek Longin
11. Ogrodniczuk Władysław Kazimierz
12. Pawlina Marian Kazimierz
13. Podleśny Czesław
14. Podleśny Ryszard
15. Sidor Ludwik
16. Szczepaniak Antoni
17. Szczygieł Henryka Barbara
18. Trykacz Edward
19. Turowska Krystyna
20. Weber Eugeniusz Henryk
21. Włosek Jerzy Henryk
22. Woliński Stanisław

GMINY JEZIORZANY
1. Szabelski Ryszard
2. Białachowska Emilia
3. Dziewulska Anna
4. Więsek Edward
5. Ambrożek Józef
6. Kielmas Jan
7. Hostman Władysława
8. Barska Henryka
9. Śmiałowski Marian
10. Gągała Stanisław
11. Rafał-Frasek Hanna
12. Cybulski Tadeusz
13. Kopacz Jerzy
14. Król Leonard
15.Gomoła Bogdan

KA

Grzegorz Charliński
pierwszy burmistrz Lubartowa

Przed radnymi trzeba się było tłumaczyć jak na spowiedzi

W pierwszej kadencji burmistrza wybierała Rada Miasta. Należał Pan wtedy do jakiejś partii czy komitetu?
- Wtedy nie. Wcześniej działałem w Solidarności. Siłą rzeczy zaproponowano mi stanowisko burmistrza, zgodziłem się i zostałem wybrany.

- Rok 1990 to trudny okres, czas przemian ustrojowych. Jakie były wówczas największe problemy władz miasta?
- Był to najtrudniejszy okres, były przemiany ekonomiczne, polityczne. Kasa miejska była pusta, a potrzeby ogromne. Najtrudniejsze chwile przyszły wtedy, kiedy zaczęły padać zakłady pracy. Padła UNITRA, około 2 tysięcy ludzi zostało bez pracy. Były problemy z garbarnią, z hutą. Miasto nie było skomunalizowane, trzeba było to przeprowadzić, niesamowicie trudna sprawa.

- Czy w tym trudnym okresie były jakieś sukcesy?
Największym sukcesem są ludzie, mieszkańcy Lubartowa. Sukcesem jest, że się nie poddali, przetrwali. Zaczęły powstawać prywatne zakłady, firmy. Po trzydziestu latach widać, że ten wysiłek przyniósł owoce.

- Jak wtedy wyglądały obrady Rady Miasta? Były bardzo długie.
Po trzydziestu latach miło to wspominam. Sesje ciągnęły się od 9 rano do 2 w nocy. Każdy miał monopol na wiedzę. Trzeba było się tłumaczyć przed radnymi jak na spowiedzi świętej. Niemniej wszyscy działali dla dobra miasta.

Tadeusz Olek
radny I kadencji Rady Gminy Ostrówek

Najważniejszymi sprawami były remonty i budowa dróg, budowa wodociągu

Przed przemianami ustrojowymi Rady Narodowe nie były demokratyczne, przewodniczącym był najczęściej I sekretarz komitetu gminnego. My jako pierwsi samorządowcy uczyliśmy się samorządu, ustawy o samorządzie, uczyliśmy się podejmować decyzje. Na pierwszej sesji były tajne wybory wójta - Wacław Osiej przeszedł jednym głosem, było 8:7. Rada wybierała też przedstawiciela do sejmiku wojewódzkiego. Najważniejszymi sprawami były remonty i budowa dróg, budowa wodociągu - wcześniej go nie było, telefonizacja. Wcześniej był jeden telefon we wsi, u sołtysa. Budowaliśmy telefonię kablową. Była współpraca z Telekomunikacją Polską, mieszkańcy ponosili też wkład własny.
Sesje Rady Gminy odbywały się w świetlicy Urzędu Gminy, przed przebudową było tam ciasno. Jeśli na sesji byli tylko radni, to obrady odbywały się tam, ale jeśli byli zaproszeni sołtysi, przenosiliśmy się do świetlicy w szkole albo w GS.

Antoni Bielski
radny I kadencji Rady Gminy Michów

Był bat na wójta, teraz wójtowie są nie do ruszenia

To były początki samorządności. Były jednomandatowe okręgi wyborcze, nie było progów wyborczych. Wystarczyło zebrać 20 podpisów. Nie należałem do żadnego komitetu ani partii, startowałem indywidualnie. Takie rozwiązanie było lepsze niż obecne, wygrywał ten, kto zdobył więcej głosów. Wójta wybierała Rada Gminy. To też było lepsze, bo był bat na wójta, teraz wójtowie są nie do ruszenia. Pierwszym wójtem był Stanisław Jankowski, ojciec obecnego wójta. Nie był złym gospodarzem, był dobry dla pracowników, ludzie go szanowali.
Rada zajmowała się wieloma sprawami. Drogi były zaniedbane. Na podrzędne drogi sypało się żwir, potem tłuczeń, na to wszystko asfalt. Wlepiono nam szkoły, ośrodki zdrowia, to co nie opłacało się remontować, musiały przejąć gminy. Przejęliśmy przedszkola, jako radni budowaliśmy je w czynie społecznym, sam jedną salę budowałem.
W Radzie Gminy byłem przez cztery kadencje, w opozycji - rządził PSL. Potem przez trzy kadencje w Radzie Powiatu, mogę powiedzieć, że obrady w pierwszych kadencjach nie różniły się bardzo od obecnych. Może były bardziej burzliwe, kiedyś była dyskusja. Ale po sesji nikt nie miał do nikogo pretensji.

Krzysztof Szabliński
radny Rady Miasta Lubartów I kadencji

Radni byli spragnieni wolności, wypowiedzi były długie

Wybory odbyły się 27 maja 1990 r. Startowałem z Komitetu Obywatelskiego. Lubartów był podzielony na 28 okręgów, były jednomandatowe jak obecnie. Wprowadziliśmy 21 na 28 radnych. Pierwsza sesja odbyła się 6 czerwca. Ustaliliśmy, że burmistrzem będzie Grzegorz Charliński i wybraliśmy go na pierwszej sesji. Miał dwóch zastępców, Jacka Świętońskiego i Ryszarda Borowicza. Po roku doszliśmy do wniosku, że Lubartów jest zbyt małym miastem, żeby mieć dwóch zastępców i z jednego zrezygnowaliśmy, został tylko Jacek Świętoński. Na początku kadencji powołane zostały komisje stałe, ja zostałem przewodniczącym komisji budżetowej. Musieliśmy zająć się budżetem miasta, a był to trudny czas, okres przemian. Inflacja szalała. Na drugiej lub trzeciej sesji podjęliśmy decyzję o przejęciu przez samorząd oświaty. To dawało nam wpływ na inwestycje szkolne. Zakończyliśmy budowę SP 3 z basenem, rozpoczęła się budowa SP 4. Mieliśmy umowę z kuratorem, że do każdej złotówki zainwestowanej w oświatę kuratorium dołoży dwie. Ważne zadania to np. wydzielenie naszego PEC z LPEC. Była ustawa, która nakazywała gminom zmianę osobowości prawnej Oprócz wspomnianego PEC były to PREFABET, REMBUD, gospodarka komunalna, wojewódzkie przedsiębiorstwo gazu bezprzewodowego. Byłem przewodniczącym komisji do spraw przekształceń. Przedsiębiorstwo gazu bezprzewodowego przekształciliśmy w spółkę joint venture z udziałem Holendrów. PREFABET został przekształcony w spółkę pracowniczą. Miała spłacać miastu wartość zakładu w ciągu 10 lat.
Radni byli spragnieni wolności, wypowiedzi były długie. Sesje zaczynały się o 9 rano, koło 15 była przerwa na obiad, zakończenie sesji było o 2 - 3 w nocy. Rekordzistą był kolega Jan Lisek, kiedyś policzyliśmy, że miał około 70 wypowiedzi na sesji. Na początku sesje odbywały się w pałacu, ale po utworzeniu Urzędu Rejonowego ten urząd został w pałacu, my przenieśliśmy się na ul. Poprzeczną - Urząd Miasta mieścił się w tej części, gdzie teraz jest boczne wejście. Obrady odbywały się w sali na II piętrze, ale kiedy okazało się, że mieszkańcy Lubartowa chcą przychodzić na sesje, przenieśliśmy je do sali widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Cichej. Tak było do czasu wybudowania nowego Urzędu Miasta.

Antoni Szczepaniak
radny I kadencji Rady Gminy Lubartów

W pierwszej kadencji był inny duch

Był duży zapał, każdy chciał dać coś z siebie, wszyscy czekali na zmiany. Przed 1990 r. w gminie był naczelnik, w pierwszej kadencji wójtem został Janusz Bodziacki. Czyja opcja miała większość, ten zostawał wójtem.
W pierwszej kadencji ludzie poczuli, że mogą sami decydować. A było dużo potrzeb. Były niedofinansowane drogi, wodociągi, kanalizacja, telefonizacja. Czekaliśmy na pierwszą infrastrukturę, wszystko trzeba było robić od podstaw. W pierwszej i drugiej kadencji nie trzeba było nikogo prosić, trzeba było pracować przy drodze - ludzie sami przyszli z łopatami i pracowali. Teraz wszyscy uważają, że płacą podatki - to ma być zrobione przez gminę. Wtedy było dużo czynów społecznych, dzisiaj o czynie społecznym trzeba zapomnieć. Kiedyś wszystkiego brakowało, dlatego był taki duży zapał. Ludzie spotykali się częściej.
Na sesjach były dyskusje, jak ktoś coś chciał zrobić dla swojej miejscowości, były kłótnie: dlaczego coś ma być w Łucce, a nie w Skrobowie, a dlaczego w Skrobowie, a nie w Szczekarkowie itd. Ale dało się dzięki planom rozbudować wszystkie miejscowości, najpierw północ gminy, potem południe.
Od Lublina wpłynęły duże pieniądze z powodu lokalizacji wysypiska w Wólce Rokickiej. To była wartość kilku budżetów gminy. Wysypisko jest na południu gminy, mieszkańcy miejscowości z tamtej strony uzurpowali sobie prawo do całej dotacji od Lublina. Tak nie można, bo 50 procent dokładała gmina, z podatków o innych miejscowości. Ale dzięki temu te miejscowości bardzo się rozbudowały.

eprasa.pl b55f5b1f95

Nowością jest możliwości obniżki opłat dla osób, które zadeklarują posiadanie kompostownika

Drastyczna podwyżka opłat za śmieci w Kocku

Do trzech razy sztuka - dopiero za trzecim podejściem radnym z gminy Kock udało się uchwalić nowe stawki opłaty za odbiór odpadów komunalnych. Nie przyjęto propozycji burmistrza, ale i tak mieszkańcy muszą się liczyć z bardzo dużymi podwyżkami. Czteroosobowa rodzina zapłaci teraz... aż dwa razy więcej.

W styczniu i w lutym Rada Miejska w Kocku podejmowała próby uchwalenia nowych stawek. Bezskutecznie, bo nie zdołano ustalić wówczas choćby propozycji wysokości stawek czy metod ich naliczania. A zmiana stawki oraz zmiana lokalnych przepisów dotyczących systemu naliczania opłat były konieczne, m.in. z powodu zmiany krajowych przepisów. **Propozycja burmistrza**Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej, w czwartek (28 maja), burmistrz Tomasz Futera zaproponował, by stawki naliczane były od każdego mieszkańca, bez względu na ilość lokatorów w danym gospodarstwie domowym. Obecnie właściciele nieruchomości, w których jest więcej lokatorów, mogą liczyć na pewne ulgi. W tym zakresie nie zmieniło się więc nic względem propozycji szefa Urzędu Miejskiego sprzed kilku miesięcy. Zmieniła się za to propozycja wysokości stawki. Pod koniec lutego Tomasz Futera proponował, by radni przyjęli stawkę na poziomie 16 zł miesięcznie od osoby. Propozycja z ostatniej sesji to 15 zł miesięcznie od osoby.Wedle nowych przepisów wszyscy mieszkańcy mają już obowiązek segregacji śmieci. Jeśli ktoś się od niego uchyla, przedstawiciele samorządu powinni naliczyć mu stawkę karną. Burmistrz zaproponował, by była to dwukrotność stawki podstawowej, czyli 30 zł miesięcznie od osoby. Wcześniej proponował trzykrotność tej stawki.

Taniej z kompostownikiem

Nowością jest też możliwość obniżki podatku dla osób, które zadeklarują posiadanie kompostownika równoznaczne z brakiem oddawania bioodpadów - np. skoszonej trawy. Pozwolenie na wprowadzenie takich przepisów wprowadziło nowe prawo krajowe. Burmistrz, podobnie jak w lutym, zaproponował 1 zł obniżki od osoby - w efekcie w takim gospodarstwie obowiązywałaby stawka nie 15, a 14 zł od osoby miesięcznie. 1 zł bonifikaty obowiązywałby w gospodarstwach, w których zamieszkuje od jednej do czterech osób. Jeżeli w danym gospodarstwie mieszkałoby więcej osób, niż cztery, obniżka wyniosłaby 3 zł na osobę (na piątego i każdego następnego lokatora).

Propozycja radnych

Z nieco inną propozycją wyszli radni z Komisji Komunalnej, proponując dokładnie taki sam system naliczania opłat jak burmistrz, z jedną korektą - stawką w wysokości 14 zł miesięcznie od mieszkańca (analogicznie stawką karną w wysokości 28 zł miesięcznie od mieszkańca w gospodarstwach, gdzie odpady nie byłyby segregowane).

Przewodniczący zarządził, by radni najpierw głosowali nad propozycją Komisji Komunalnej.

- Nie miałbym żadnego oporu przed głosowaniem za stawką wyższą, niż 14 zł, gdybyśmy nie zmieniali systemu. Ale jeśli go zmieniamy, to powtarzam: strasznie dotknie to (zmiana systemu i uchwalenie stawki 15 zł - przyp. red.) osoby, które płaciły dużo mniej (ze względu na ulgi dla gospodarstw, w których zamieszkuje wiele osób - przyp. red.). One by płaciły o 100 proc. więcej. Takiego szoku nie można ludziom fundować - powiedział Janusz Bilski tuż przed głosowaniem.

14 osób zagłosowało za takim rozwiązaniem, a jedna była przeciw. W praktyce automatycznie oznaczało to przyjęcie uchwały ze stawką wynoszącą 14 zł. Nowa opłata będzie obowiązywać od 1 lipca.

Aktualnie czteroosobowa rodzina płaci miesięcznie za odbiór śmieci 28 zł. Po zmianach (zakładając brak kompostownika) już 56 zł, czyli dokładnie dwa razy więcej. W skali roku, to o 336 zł więcej opłaty za odbiór odpady.

Deficytowo

W ub.r. zagospodarowanie śmieci kosztowało ponad 800 tys. zł. Samorząd dopłacił prawie 150 tys. zł to tego, co wpłacili mieszkańcy.

- Solidność naszych mieszkańców w kwestii uiszczania opłat jest bardzo przyzwoita, bo ponad 96 proc. właścicieli nieruchomości wnosi opłaty w zadeklarowanej kwocie - zaznaczył jednak Maciej Tracz, zastępca burmistrza Kocka.

Według wyliczeń przedstawicieli Urzędu Miejskiego, przy pozostawieniu stawek na dotychczasowym poziomie, w 2020 roku samorząd musiałby dołożyć do systemu gospodarowania odpadami 600 tys. zł.

- Bardzo ostrożnie szacujemy koszty na 1,2 mln zł - zaznaczył Maciej Tracz.

Powodem zaproponowanej podwyżki są stale podwyższające się koszty odbioru, składowania i dalszego zagospodarowywania śmieci.

- Nawet przy przyjęciu nowych, podwyższonych stawek będzie problem ze zbilansowaniem tego systemu gospodarowania odpadami - przyznał Janusz Bilski, przewodniczący Rady Miejskiej. - Bardzo wzrosły ceny odbioru odpadów w zakładzie w Adamkach, do tego wzrosły opłaty środowiskowe. Wzrosła także cena wywozu odpadów przez firmę PUK Radzyń Podlaski - dodał radny.

Jak podał Maciej Tracz, uwzględniając, że nowe stawki (przy wyliczeniu brano pod uwagę proponowane przez burmistrza 16 zł miesięcznie od osoby) zaczęłyby obowiązywać od 1 lipca, deficyt systemu gospodarowania odpadami w gminie Kock wyniósłby na koniec br. minimum 380 tys. zł.

Dominik Smagała

TYLE PŁACIMY TERAZ

GOSPODARSTWA DOMOWE

Odpady segregowane:
1) dla gospodarstw domowych, w których zamieszkuje jedna osoba - **11 zł**
2) dwie osoby -**18 zł**
3) trzy i cztery osoby - **28 zł**
4) pięć i więcej osób - **35 zł**

Odpady zmieszane:
1) dla gospodarstw domowych, w których zamieszkuje jedna osoba - **20 zł**
2) dwie osoby - **36 zł**
3) trzy i cztery osoby - **48 zł**
4) pięć i więcej osób - **55 zł**

TYLE ZAPŁACIMY OD 1 LIPCA

GOSPODARSTWA DOMOWE

Odpady segregowane:
1) dla gospodarstw domowych, w których zamieszkuje jedna osoba - **14 zł**
2) dwie osoby -**28 zł**
3) trzy osoby - **42 zł**
4) cztery osoby - **56 zł**

Odpady zmieszane:
1) dla gospodarstw domowych, w których zamieszkuje jedna osoba - **28 zł**
2) dwie osoby - **56 zł**
3) trzy osoby - **84 zł**
4) cztery osoby - **112 zł**

56 zł
- zapłaci miesięcznie czteroosobowa rodzina

Ktoś ukradł figurkę Matki Boskiej z Jezusem na rękach!

Z kapliczki za placem zabaw w Nowodworze Piaski, gm. Lubartów, prawdopodobnie 17 maja nieznani sprawcy ukradli figurkę Matki Boskiej z Jezusem na rękach. Szyba, za którą stała, została wybita. Kilka lat wcześniej skradziono inną figurkę z tej samej kapliczki. Mieszkańcy są zbulwersowani, nie wiadomo, kto mógł dopuścić się takiego czynu. W kapliczce postawiono już nowe symbole kultu religijnego i wymieniono szybkę.

Po pijanemu wjechali do rowu, nie byli w stanie wyjść z samochodu

28 maja policja otrzymała zgłoszenie, że w rowie przy ul. Krańcowej w Lubartowie znajduje się samochód. Okazało się, że jest tam seat, a w środku dwaj mężczyźni. Samochód wpadł do rowu tak niefortunnie, że drzwi z jednej strony były zablokowane przez przepust, a z drugiej przez drzewo. Mężczyźni nie mogli więc wydostać się z pojazdu. Gdy zostali przez policjantów uwolnieni z opresji, przebadano ich stan trzeźwości. Okazało się, że mają w organizmach po dwa prom. alkoholu. 40-letni kierowca będzie odpowiadał przed sądem za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, spowodowanie zdarzenia drogowego oraz jazdę bez wymaganych uprawnień, grozi mu do dwóch lat pozbawienia wolności.

Kierowca audi uciekał, bo był pijany

29 maja podczas akcji „Bezpieczna 19-stka" w Wincentowie policjanci z lubartowskiej drogówki zauważyli audi wyprzedzające inne samochody w miejscu niedozwolonym. Jego kierowca na widok radiowozu dającego znaki do zatrzymania, przyspieszył i zaczął uciekać w kierunku Firleja. Łamiąc przepisy ruchu drogowego, skręcił w Lisów, następnie, nie patrząc na obowiązujące oznakowanie, dwukrotnie nie zatrzymał się na znaku stop, przeciął skrzyżowanie i wjechał w drogę gruntową. Tam stracił panowanie nad pojazdem i wjechał na teren podmokły. Okazało się, że 22-letni kierowca ma w organizmie ponad 1,5 prom. alkoholu. Będzie odpowiadał za kierowanie samochodem w stanie po alkoholu, ucieczkę przed policyjną kontrolą oraz popełnione wykroczenia w ruchu drogowym. Grozi mu kara nawet do pięciu lat pozbawienia wolności.

Kłusował na Wieprzu

Policjanci wraz z funkcjonariuszami Straży Rybackiej i Leśnej 26 maja wieczorem zatrzymali 53-letniego mieszkańca gminy Ostrówek, który łowił nielegalnie ryby w Wieprzu przy pomocy podrywki. Mężczyzna został zatrzymany w chwili, gdy wyciągał siatkę z wody. Policja przeszukała jego pomieszczenia gospodarskie, gdzie znaleziono pięć siatek wędkarskich. Mężczyzna został zatrzymany, a po sporządzeniu niezbędnej dokumentacji zwolniony do domu. Za kłusownictwo odpowie przed sądem, grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

KA

Zatrzymana nietrzeźwa kierująca

28 maja lubartowscy policjanci otrzymali telefoniczne zgłoszenie od kierowcy, który jechał za samochodem Audi A 4. Według zgłaszającego kierowca audi mógł być pijany. Sytuacja miała miejsce w pobliżu sklepu w Sernikach. Na miejsce przybyli policjanci, którzy zatrzymali 34-letnią kobietę kierującą Audi A 4. Miała w organizmie dwa prom. alkoholu. Została zatrzymana, grozi jej do dwóch lat pozbawienia wolności.

KA

eprasa.pl b55f5b1f95

Po przejściu na emeryturę duchowny postanowił pozostać w Niemcach

Ksiądz Krzysztof odszedł na wieczną posługę

Nie żyje ks. Krzysztof Galewski, były proboszcz Parafii św. Ignacego Loyoli w Niemcach. Miał 72 lata.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, 1 czerwca, zmarł ks. Krzysztof Galewski.

„Z żalem i smutkiem zawiadamiamy wszystkich Parafian, że dziś 01.06.2020 we wczesnych godzinach porannych zmarł w szpitalu po ciężkiej chorobie Ksiądz Kanonik Krzysztof Galewski wieloletni proboszcz naszej parafii. Niech nasz Pan Jezus Chrystus za trud kapłańskiej posługi Księdza Krzysztofa przyjmie go do Chwały Nieba" - potwierdzili przedstawiciele parafii w mediach społecznościowych.

Przez ponad 26 lat był proboszczem Parafii św. Ignacego Loyoli w Niemcach. W 2018 roku z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego przeszedł na emeryturę, zastąpił go wówczas ks. Mirosław Skałban.

Były takie myśli... Ks. Krzysztof Galewski urodził się w 1948 roku w Krasnymstawie. 18 lat później, po skończeniu liceum ogólnokształcącego i zdaniu matury, wstąpił do Lubelskiego Seminarium Duchownego.

Ks. Krzysztof Galewski przez ponad 26 lat był proboszczem Parafii św. Ignacego Loyoli w Niemcach. W 2018 roku z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego przeszedł na emeryturę

Fot.Archiwum

– Pewne sygnały odczytywałem od dzieciństwa, były takie myśli, że to może być moje przeznaczenie. To jest tak, że Bóg daje powołanie, ale człowiek musi na nie odpowiedzieć. Wielu nie odpowiada. Nie miałem w rodzinie żadnych tradycji tego typu, nikt z moich bliskich nie był duchownym. Ale to była praktykująca katolicka rodzina – opowiadał w czerwcu ubiegłego roku w rozmowie z dziennikarzem Wspólnoty.

Krzysztof Galewski święcenia kapłańskie przyjął w 1972 roku z rąk ks. bpa Piotra Kałwy. Jego pierwszą parafią, w której był wikarym, były Biskupice koło Lublina. Następne przystanki w jego duszpasterskiej posłudze stanowiły Puławy i Zamość. Kolejnymi parafiami dla urodzonego w Krasnymstawie księdza były Kazimierzówka i Zaklików. W lutym 1986 roku ks. Krzysztof Galewski został mianowany administratorem do tworzenia parafii i budowy kościoła oraz plebanii w Kocudzy koło Janowa Lubelskiego. Po sześciu latach został administratorem Parafii św. Ignacego Loyoli w Niemcach, a we wrześniu 1997 roku otrzymał nominację proboszcza.

Chciał pozostać z nami

Po przejściu na emeryturę duchowny postanowił pozostać w Niemcach, w parafii, której poświęcił ponad ćwierć wieku posługi.

– Będę rezydentem. Zżyłem się z tym miejscem. Chcę dalej pomagać w pracy przy parafii, na ile tylko zdrowie mi pozwoli – zapowiadał w czerwcu ub.r., choć dodawał: - Zdrowia ubywa, aktywność już nie taka, jak jeszcze parę lat temu.

Ludzie i kościół

Parafia w Niemcach liczy obecnie około 7 tys. wiernych. To potężna rzesza ludzi, z których wielu przez lata było zaangażowanych w organizowanie wspólnot wokół kościoła. Przy udziale ks. Krzysztofa Galewskiego.

- Zawsze dobrze współpracowało się też z lokalnym samorządem. Powstało w naszej parafii mnóstwo wspólnot. Chór, schole, Rada Duszpasterska, akcja katolicka, oazy rodzin, oaza dzieci bożych, grupy ministrantów, szkolne koło Caritas, bardzo mocne kółka różańcowe i wiele więcej... - podkreślał duszpasterz.

Oprócz stworzenia i zacieśnienia więzów między wiernymi, proboszcz dumny był także z materialnego dorobku parafii.

- Całkowicie odnowiliśmy kościół, ołtarze, ambonę, organy. Zrobiliśmy dwanaście witraży, położona została granitowa posadzka. Zbudowaliśmy kaplicę na cmentarzu, do tego cztery kapliczki przy kościele, powstały cztery parkingi, ogród różańcowy. Do tego oczywiście sukcesywnie codzienną pracą dbaliśmy o utrzymanie naszych obiektów – wymieniał, podsumowując swoją posługę w Niemcach.

Dominik Smagała

Maseczki z Ostrowa pojechały do Włoch

Parę dni temu Włosi z miasta partnerskiego Palombara Sabina odebrali maseczki ochronne, mające pomóc im przed zarażeniem się koronawirusem.

W ramach solidarności i wzajemnej współpracy

„To w trudnych czasach widać prawdziwe więzi! Dzisiaj (24 maja - przyp. red.) do Palombary Sabiny dotarło około 1.600 masek szytych przez panie z Ostròw Lubelski dla populacji Palombary Sabiny. Gest, który pokazuje nam ponownie wartość bliźniaka i bardzo silną relację stworzoną między naszymi dwoma społecznościami! Dziękuję polscy bracia." - dziękują na facebook`u mieszkańcy zaprzyjaźnionego miasteczka we Włoszech.

Do akcji szycia maseczek zachęcił ostrowian burmistrz Józef Gruszczyk w geście wsparcia i solidarności z krajem, w którym epidemia koronawirusa wciąż zbiera tragiczne żniwo.

- Doniesienia, jakie otrzymujemy z waszego kraju, jak się zmagacie z tą zarazą, przysparzają nas o troskę i ubolewanie. Chcielibyśmy, żebyście wiedzieli, że o was myślimy i pamiętamy. Pamiętamy w naszych modlitwach. Pozdrawiamy Was, Trzymajcie się, Niech Bóg Wam Błogosławi - życzył burmistrz Józef Gruszczyk i inni zaniepokojeni pandemią ostrowianie w filmie przesłanym przez internet przyjaciołom z Włoch.

Pospolite ruszenie na pomoc Włochom

Do szycia maseczek zarówno dla mieszkańców Ostrowa Lub., jak i ich przyjaciół z Włoch włączyli się pracownicy Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim, koła gospodyń wiejskich, miejski samorząd, szkoły i podległe urzędowi instytucje. Łącznie uszyto 1600 maseczek ochronnych, które urząd wysłał do miasta partnerskiego.

Swój udział w akcji miały gospodynie z Kolechowic Folwarku.

- Od momentu kiedy Ostrów wszedł w akcję szycia maseczek dwa razy się do nas zwracano z urzędu. Raz po to, żeby uszyć dla mieszkańców Ostrowa Lub. Szyłyśmy je ze swoich materiałów maseczki wielokrotnego użytku i rozdawałyśmy mieszkańcom Kolechowic. Drugi raz, żeby szyć maseczki do Włoch - mówi Jadwiga Walkiewicz, sołtys Kolechowic Folwarku, wiceprzewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, działającego we wsi.

- W tym roku, z racji epidemii koronawirusa zapewne nie uda nam się zrealizować bogatych planów KGW w Kolechowicach. Jednak nadal działamy. Uszyłyśmy ponad 300 maseczek dla naszych rodzin, mieszkańców, jeszcze do sklepu zaniosłyśmy, żeby kto nie dostał mógł sobie wziąć, plus 100 maseczek do zaprzyjaźnionej miejscowości z Włoch - informuje przewodnicząca KGW Kolechowice Folwark Jolanta Lato.

MS

Radni miejscy wyrazili wolę współpracy partnerskiej z Włochami na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej 7 maja 2018 roku. W treści uchwały upoważnili burmistrza do podpisania porozumienia. Umowa stanowi warunki współpracy w takich dziedzinach, jak: turystyka, rolnictwo, rozwój drobnej i średniej przedsiębiorczości, administracja, oświata i wychowanie, kultura, sztuka i ochrona zabytków.

Jadwiga Walkiewicz
sołtys wsi Kolechowice Folwark, wiceprzewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich

- Z naszych materiałów uszyłyśmy maseczki wielokrotnego użytku dla mieszkańców, a do Włoch dostałyśmy materiały do szycia i gumki z urzędu. Prężnie się zebrałyśmy i uszyłyśmy przez dwa dni 100 maseczek dla przyjaciół z Włoch. Mamy poskładane materiały, jesteśmy w gotowości, żeby z powrotem zasiąść do szycia w razie drugiej fali epidemii we wrześniu, która, jak mówią nie pocieszając nas, ma być jeszcze większa niż ta pierwsza

Do akcji szycia maseczek dla ostrowian i przyjaciół z Włoch włączyło się Koło Gospodyń Wiejskich z Kolechowic Folwarku

Szanowny Alessandro, mieszkańcy Palombary Sabiny, drodzy Przyjaciele. Dwa lata mija jak podpisaliśmy traktat o wzajemnej współpracy pomiędzy naszymi gminami. Łączy nas wiele, a w ostatnich tygodniach połączyła nas walka ze wspólnym przeciwnikiem, który nazywa się koronawirus - mówił Józef Gruszczyk w filmie do przyjaciół we Włoszech

eprasa.pl b55f5b1f95